N-r 234 | Wtorek 6 (19) września 1911 r. | Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

Prenumerata:	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

Teofil Mazurkiewicz

Towarzysz Sztuki Drukarskiej,

po długiej i ciężkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 4 (17) września 1911 r., przeżywszy lat 39. Pozostali w głębokim smutku żona i dzieci, zapraszają kolegów i znajomych na wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ulicy M. Włodzimierskiej № 43 na cmentarz Bajkowy dnia 6 b. m. o godz. 2 po poł.

Dnia 10-go września odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym w Nowosiółce za duszę 3970

ś. † p.

Mikołaja Cichockiego

zmarłego w dniu 11-go października 1908 roku w Janczyńcach na Podolu, o czem zawiadamia ŻONA

Jutro wyścigi. Początek o g. 1 i pół pp. 2834



Maison Andrée

Magazyn Kapeluszy damskich

Po powrocie z Paryża poleca najśw. modele oraz kopie z takowych.

2 Prorezna 2.

3833

Wyszedł z druku w układzie na fortepian

„ULUBIONY MAZUREK"

„Skrzypkiswaty"

muzyka Kaz. KRATZERA

Cena kop. 40; z przesyłką k. 55.

Nakład L. Idzikowskiego w Kijowie.

3929 Katalogi nut bezpłatnie.

Teatr „Sołowcow". Dyrekcya M. BAGROWA.

Dziś po raz 2-gi nowa sztuka Molnara „Oficer Gwardyi" (autora szt. „Dyabeł") w 3-ch aktach. Główne role [illegible] pp. [illegible], [illegible]wa; pp.: Bogdanowski, Radin. Reżyserya A. [illegible]. Początek o godzinie 8-ej wieczorem. Ceny miejsc zwyczajne. W środę dnia 7-go września przedstawienia nie będzie. W czwartek dnia 8-go września po raz 1-szy nowa sztuka E. Hoycra „Debiut Wenery" w [illegible] aktach. W piątek dnia 9-go września nowa sztuka S. Benelli „Żarty" w [illegible] aktach. W sobotę dnia 10 września po raz 2-gi „Matka" S. [illegible]szewskiego. W niedzielę dnia 11 września dwa przedstawienia, w południe po cenach ogólnie przystępnych „Intratna posada" komedya w 4 aktach A. Ostrowskiego. Bilety do lóż, krzeseł, balkonów i bel-etażu nabywać można od godziny 10—3 pp. w mag. Br. Kohen (Kreszczatyk, wprost poczty) a od g. 6-ej do końca przedstawienia w kasie teatru.

Teatr Miejski. Dyrekcya S. Brykina. Dziś dnia 6-go września „EUGENIUSZ ONIEGIN". Uczestniczą pp.: Gaszyńska, Drahomirecka, Lemińska, pp.: Brajnin, Oreszkiewicz, Tomski, Żdanow i inni. Początek o godzinie 7 i pół wieczorem. Jutro dnia 7-go przedstawienia nie będzie. Dnia 8-go w południe po cenach przystępnych „ŻYCIE ZA CESARZA", wieczorem po cenach zwyczajnych „RUSAŁKA". Dnia 9-go „Faust" (z Nocą Walpurgii). Dnia 10 „Aida". Dnia 11 dwa przedstawienia, w południe po cenach ogólnie przystępnych „Demon". Bilety nabywać można.

Teatr Dramatyczny. Dyrekcya A. Kruczynina.

Dziś we wtorek dn. 6-go września po raz 2 komedya Molnara „Obrońca". Początek o godz. 8 wieczorem. W czwartek dnia 8 go września „Mała Czekoladziarka". W próbach: „Słowo honoru", Czernyszowa. Kasa otwarta od g. 10 rano do końca przedstawienia.

Pierwszorzęd. w Rosyi Teatr-Biograf „EXPRESS" Kreszczatyk 25 wprost poczty.

Od wtorku dnia 6 do 9 września nowy program.

Uroczystości Kijowskie Serya II.

Rewia uciesznych. Zwiedzenie Korpusu Kadetów przez Najjaśniejszego Pana. Prezes rady ministrów P. Stolypin, rozmawiający z ministrem Kasso. Teatr Miejski i lecznica Makowskiego

Pozatem wiele innych momentów sensacyjnych z chwili bieżącej. Początek seansów o godzinie 4-ej po południu. We wtorki i soboty zmiana programu.

W Berlinie JEDYNY POLSKI HOTEL-PENSION

Zimmerstrasse 97, przy Friedrichstr. Pokoje na dni i miesiące, z utrzymaniem lub bez, także mam pokoje z całkowitem utrzymaniem dla przybywających się kształcić. Dzwonek z ulicy. Telefon. 3969 Skrzetuska.

D-r Kazimierz Kowaliński powrócił i wznowił przyjęcia. Chor. skóry weneryczne i syfilis. Bibikowski Bulwar № 4. Od 5—7. 3946

Specyalna Lecz. chor. skór., wen. W.-Wasylk. 16. Por. 50k. Przyj. 9-12 i 5-6. Zarz. Dr. Goldberg. 3605

Uprzejmie polecamy Szan. Publ.

Magazyn Czekoladek i Cukrów WARSZAWSKIEJ FABRYKI

Jan Fruziński

„CHOCOLAT de VARSOVIE"

Mikołajowska 2 (róg Kreszczatyku).

Otrzymano bonbonierki z fotografiami pomnika Cesarza Aleksandra II w Kijowie. 3758

Dr Czerniak W.-Żytom. 16. 9-1 i 5-8, kob. 1-2. Syf., wen., moczopłc. (spec. kur. stric. niem. płc.). Wszyst. spec. spos. kur. Oddziel. łóżka. 1111

Legitymacye rodów szlacheckich— prowadzę sprawy, dotyczące praw na szlachectwo, tytuły, herby etc. Kijów, Nesterowska № 5 m. 6, osob. od 3 — 6 g., list. Skrzynka poczt. № 149. 3831

Zakład Wodoleczniczy D-ra Chramca w Zakopanem otwarty. Nowo-wybudowane pawilony urządzone z największym komfortem. Pomieszczenie dla 300 osób. Pokój jednoosobowy z utrzymaniem od 8 kor. wzwyż. 2787

Szepetówka wołyń. gub. 2349 prenumeratę „Dziennika Kijowskiego" przyjmuje p. Stanisław Kowalski.

Nauczyciel 30 l. (w zakresie cał. gimnazyum) był w kilku wielkich domach na Litwie i B. Rusi, obecnie u JW. hr. M. przyjmie miejsce od września r. b. Adres: poczta Siady (kowien. gub.) majątek Rennowo. 3871 S. Stażewski.

LECZNICA chorób skórnych i wenerycznych N. Siergiejewa b. asystenta Prof. Stukowenkowa, stałe łóżka. Pensyonat. Wanny wod. oraz such., powietrz. Kuracya „606". Kijów, Kureniówka d. wł. tam gdzie poczta. Szczeg. podaje w list. zamkn. bez firmy. Osobiście w mieście: Mazykalny zaułek 2 m. 52. 3744

DLA CHORYCH PIERSIOWO SANATORYUM w ZAKOPANEM POD KIEROWNICTWEM D-ra K. DŁUSKIEGO OD 11 KOR. WZWYŻ WRAZ Z OPIEKĄ LEKARSKĄ. 2092

Dostawca Dworu DOM HANDLOWY 3863

„Siergiej Wasiljewicz Perłow"

Kreszczatyk d. № 20 (róg Placu Dumskiego). Telef. 24-92.

Mamy zaszczyt zawiadomić Pp. amatorów o rozpoczęciu sprzedaży herbaty ostatniego zbioru, zwłaszcza najbardziej polecamy herbatę „wyższy gatunek" pod №№ 58/59 w różn. cenach

Innych oddziałów Dom Handlowy w Kijowie nie posiada.

Polskie Towarzystwo emigracyjne.

Co w innych państwach niezależnych i wśród innych narodów spełnia władza publiczna, to u nas musi spełniać samo społeczeństwo. Zbyt długo patrzyliśmy na olbrzymią z każdym rokiem rosnącą falę emigracyjną naszej ludności, która w pogoni za lepszym zarobkiem opuszczała ojczyznę, idąc za morza szukać lepszego chleba, a często suchego chleba, którego w kraju przeludnionym na wsi, a nie mającym rozwiniętego przemysłu absolutnie przez cały rok stale znaleść nie mogła.

Zbyt długo buszowali po kraju obcy agenci emigracyjni, mający tu jeszcze dziś całą sieć pokątnych agentów po wszystkich centrach ruchu wychodźczego. Zbyt wiele szkód spłynęło z tej anarchii dla kraju i dla emigrantów, zanim nareszcie samo społeczeństwo ocknęło się i przed dwoma laty założyło polskie Towarzystwo emigracyjne naprzód we Lwowie potem przeniesione do Krakowa, które wśród najtrudniejszych warunków, pomimo przeszkód stawianych przez zagrożone w swym bycie oszukańcze agencye i pokątne towarzystwa, uprawiające małą lichewkę na materyale emigracyjnym—nareszcie zdołało zarganizować istotną opiekę nad wychodźtwem polskiem, stworzyło nadto oddział pośrednictwa pracy, zajęło się ochroną robotników na obczyźnie, urządziło bezpłatne biuro porady prawnej dla emigrantów, założyło schronisko noclegowe na 100 łóżek w własnym Domu emigracyjnym w Krakowie, rozwinęło skuteczną działalność około zwalczania szkodników emigracyjnych i tępienia pokątnych agentur pruskich, wreszcie założyło biuro sprzedaży kart okrętowych, które wzięło w obronę emigrantów przed wyzyskiem ze strony pokątnych agentów krajowych i przed wyzyskiem mało rzetelnych firm zagranicznych.

Na taki ogrom pracy dwa lata działalności to zaiste niewiele, cóż bowiem można w dwu latach z tak ogromnego programu przeprowadzić?

A jednak P. T. E. przeprowadziło w tych dwu latach ogromnie wiele.

Przyjrzyjmy się wynikom tych prac, wszakże to nasz wspólny dorobek i z pewnością powodzenie humanitarnej instytucyi nie na zyski obliczonej, mającej ogromne zadania społeczne do spełnienia — nas wszystkich w najwyższej mierze obchodzić powinno.

Znalazło u samego początku pracy rolę zachwaszczoną, brak zrozumienia u władz i u wychodźców i u społeczeństwa, trzeba było wszystkich przekonywać o konieczności organizacyi i o potrzebie opieki społeczeństwa samego nad wychodźtwem, nad którem dotąd spełniał opiekę żandarm, żyd i pokątny agent pruskiego towarzystwa przewozowego.

Społeczeństwo samo długi czas odnosiło się do sprawy wychodźtwa naszego ludu z niezrozumieniem głębszych przyczyn, z lekceważeniem samego ruchu a nieraz z nietajoną niechęcią. Sam ruch emigracyjny uważano za chwilowy objaw choroby społecznej, o której przepuszczano, że sama jak przyszła tak minie. Mijały lata w zupełnej bezczynności, a nie rzadkie były wypadki w których środkami policyjnymi starano się ten ruch zatamować. Dopiero w ostatnich czasach, kiedy ten ruch emigracyjny nie tylko nie słabnął, lecz stale wzrastał i ogarnał masę ludu polskiego, w zachodniej części kraju poczęto zastanawiać się nad ustaleniem narodowej polityki emigracyjnej i dążyć do zorganizowania opieki nad wychodźcami. W tym celu powołano do życia w dniu 9 czerwca 1908 we Lwowie polskie Towarzystwo emigracyjne, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Ze względu na korzystne położenie geograficzne Krakowa, przeniesiono z końcem roku 1908 P. T. E. do Krakowa, gdzie Towarzystwo mieści się obecnie w własnym pięknym gmachu przy ul. Radziwiłłowskiej.—P. T. E. liczy obecnie 151 członków z udziałami deklarowanymi w kwocie 32,000 k. (z tego wpłaconych 21,132 k.). Bilans za pierwszy rok zamknięty został deficytem 18,650 k. Dopiero w drugim roku istnienia Towarzystwa dochody P. T. E. znacznie się zwiększyły, tak że deficyt zmalał do 10,426 k. Stan ten jeszcze dziś pomyślnym nie jest, tak że gdyby nie ofiarność prezesa, który wraz z członkami dyrekcyi przyjął osobistą odpowiedzialność majątkową za powstały deficyt i złożył fundusz gwarancyjny 31,614 k. Towarzystwo nie mogłoby dłużej egzystować. Dopiero w trzecim obecnym roku działalności budżet Towarzystwa znacznie się poprawił, tak że przewidywaną jest nawet pewna nadwyżka dochodów nad wydatkami. Zawsze jednak pozostaje do zapłacenia reszta ceny kupna za nabyty w Krakowie dom, zaintabulowana w kwocie 50,000 k. na drugim miejscu hipoteki tej realności. Potrzebną zatem jest i nadal nie tylko życzliwa opieka społeczeństwa nad instytucyą nie na zysk obliczoną, lecz mająca wszelkie cechy instytucyi dobra publicznego a tymczasem właśnie teraz spotyka się P. T. E. nie tylko z przesadną krytyką działalności ale wprost z nieuzasadnionymi napadami i oszczerstwami od osób i klik, którym istnienie tego Towarzystwa jest solą w oku, gdyż odbiera im możność nie lojalnej konkurencyi i pozbawia zysków jakie w czasie poprzednim z emigracyi i pokątnego sprzedawania kart okrętowych oraz wyzysku nad emigrantami czerpali. Na czele Towarzystwa, jako kierujący dyrektor, stoi p. Okołowicz Józef, który, można śmiało powiedzieć, to Towarzystwo swoją energią i umiejętnością stworzył, nadaje mu kierunek, któremu się cały poświęca, oddaje wszystkie zdolności i siły i cały zapas swej duszy, całe gorące ukochanie idei dla której P. T. E. powstało.

Zadanie zaś ma nad wyraz ciężkie. Instytucyi nadano od razu rozmach, choć nie było do tego odpowiednich środków, a kapitał zakładowy musiały zastąpić fundusze prezesa i dyrekcyi. Brakło współpracowników ideowych a niebrakło nigdy płatnych. Nie brakło ciągłej walki na wszystkie strony: z niechęcią władzy centralnej w Wiedniu, z uprzedzeniami rozmaitych biurokratów, z zachłannością kartelów zagranicznych towarzystw przewozowych, z zawiścią przelicznych spekulantów emigracyjnych którym P. T. E zawadza. Sam teren pracy jest niezmiernie trudny, boć składa się na to mnóstwo czynników, jak nieuświadomienie włościan o prawdziwych celach instytucyi opiekuńczej jaką jest P. T. E., obojętność społeczeństwa, niedostateczność ustaw, ogólne zachwaszczenie stosunków społecznych w kraju. A jednak na tym tak niekorzystnym terenie pracy potrafiło P. T. E. w ciągu dwu lat pracy wykazać bardzo poważne wyniki. Przejrzyjmy je po kolei. A więc naprzód działalność informacyjna P. T. E.

Nasz wychodźca przez długie lata skazany był wyłącznie na poradę i informacye ze źródeł mętnych lub od ludzi, mających swój interes na widoku. Ani państwo ani kraj nie robiły dla informacyi wychodźców niczego, owszem stawiały mu stale przeszkody w fałszywym mniemaniu, że go te szykany odstrasza od emigracyi. W swej wędrówce po szerokim świecie miał tedy nasz emigrant za jedyny drogowskaz pouczenie sąsiada, list z Ameryki lub poradę „Doświadczyńskiego" który bywał w świecie.

Najczęściej jednak wcale [illegible] bezinteresowne porady pokątnego agenta Hapagi z Hamburga lub Lloyda z Bremy i innych agentów, od których się po Galicyi roi, stojących na żołdzie Misslera lub Falka. I częstokroć ci nawet, którzy mu chcieli pomódz, musieli przypatrywać się bezradnie, gdyż sami nie wiedzieli skąd mają czerpać informacye w sprawach emigracyjnych. W tym wprost tragicznym stanie rzeczy P. T. E. uczyniło wyłom przez stworzenie biura informacyjnego. Wśród 11,087 listów, które wpłynęły w roku 1910 do P. T. E. było 6,820 listów z prośbą o informacye.

Większość zgłoszeń pochodziła z Galicyi (70%), drugie miejsce zajmuje Królestwo Polskie i Litwa (25%), reszta przypada na osoby przebywające na obczyźnie. Zapytania dotyczyły przeważnie stosunków zarobkowych w rozmaitych krajach europejskich, warunków odbywania podróży, przepisów immigracyjnych, formalności pasportowych etc. Oczywiście, aby módz dokładnie informować, musiało P. T. E. samo zbierać informacye w konsulatach, u osób prywatnych oraz w odnośnej literaturze i w prasie zagranicznej. Wreszcie trzeba było wysyłać osobnych delegatów w podróże informacyjne, aby uzyskać materyały informacyjne z pierwszej ręki. Odpowiedzi P. T. E. starają się być jaknajbardziej objektywne, podają obok dodatnich także ujemne strony stosunków kraju, do którego pytający zamierza się skierować. Tem się tłómaczy fakt, że w pewnych kołach utwierdziło się mniemanie, że P. T. E bojkotuje Paranę, popierając chętnie inne tereny wychodźcze. Tak nie jest. Przeciwnie. „Polski Przegląd Emigracyjny" propaguje skierowanie całego naszego wychodźtwa osadniczego do Parany, ale właśnie obecnie stałego wychodźtwa osadniczego nie mamy, tylko przeważnie wychodźtwo czasowe, zarobkowe, a tego niepodobna kierować do Parany, gdzie niema przemysłu, podczas gdy wielka fala wychodźtwa zarobkowego kieruje się do Ameryki Północnej, gdzie ciągle jeszcze jest popyt na pracę.

Oprócz informacyi bezpośredniej w listach stara się P. T. E. rozszerzać także informacye w druku i to w rozmaitych formach. Wydaje tedy dwutygodnik doskonale redagowany „Polski Przegląd Emigracyjny", a obok niego cały szereg wydawnictw. Wyszły staraniem P. T. E „Polski ilustrowany przewodnik po Brazylii ze słowniczkiem polsko portugalskim i mapą Parany", „Kalendarz polsko-amerykański i rozmówki polsko-angielskie". „Przewodnik dla polskich robotników, udających się na obczyznę (Francya, Dania, Szwecya, Czechy). „Wskazówki dla polskich robotników udających się do Francyi". „Mały tłómacz polsko-francuski dla użytku polskich robotników zatrudnionych we Francyi i dla ich pracodawców". „Słowniczek polsko-francuski, polsko-niemiecki, polsko duński" etc. Wydawnictwa te nie stanowią wcale dla P. T. E. źródła dochodu, przeciwnie przyniosły one 3,422 k. straty. Ale niewątpliwie oddały wielkie usługi naszemu ludowi. Obok tego rozwinęło P. T. E. umiejętną pracę oświatową. Założono bezpłatną wypożyczalnię książek dla przebywających na obczyźnie polskich robotników rolnych—dla obieżysasów, założono polską bibliotekę ludową przy domu emigracyjnym Austro-Amerykany w Tryeście, tudzież biblioteczki okrętowe na siedmiu okrętach pasażerskich Austro Amerykany, urządzono wykłady dla polskich wychodźców w Danii, pośredniczy w wysyłce polskich książek do Parany i stara się w radzie szkolnej krajowej o wysyłanie polskich nauczycieli ludowych do szkół polskich w Paranie. Dyrektor P. T. E. urządził odczyty o emigracyi polskiej na posiedzeniu komisyi emigracyjnej polskiego Kongresu w Waszyngtonie ([illegible] 1910), na zebraniu przodowników polskich w Maribo w Danii ([illegible] 1910), na zjeździe delegatów kółek rolniczych w Stanisławowie, na zebraniu akademików w Zurichu w sali Procope w Paryżu, w Stowarzyszeniu handlowców w Krakowie.

Oddział pośrednictwa pracy wykazuje zgłoszeń pracodawców 4 068, zgłoszeń robotników 4,673, zapośredniczono 3,803, to znaczy, że 3,803 osób znalazło za pośrednictwem P. T. E. pracę, a mianowicie 910 w Czechach, 901 we Francyi, 871 w Niemczech, 469 w Danii, 260 na Morawach, 47 w Austryi dolnej. W ścisłym związku z pośrednictwem pracy znajduje się ochrona robotników podczas ich pobytu na obczyźnie przed nadużyciami głównie ze strony pracodawców lub ich zastępców. Wypadków interwencyi było przez biuro główne w Krakowie 81, przez sekretaryat w Nancy 200. Interwencye te w większości wypadków dały wynik pomyślny. W 24 wypadkach potrzeba było uciekać się do pomocy adwokackiej we Francyi. Stałym doradcą prawnym P. T. E. jest p. A. Evard, adwokat przy trybunale apelacyjnym w Nancy. Obecnie rozważaną jest potrzeba ustanowienia takiego adwokata w kilku centrach pracy w Stanach Zjednoczonych, gdzie cały szereg nadużyć stwierdzono i gdzie z pomocą przychodzi konsulat austryacki w Chicago i generalny konsulat austryacki w New-Yorku. W styczniu 1910 otrzymało P. T. E. koncesyę rządową na prowadzenie sprzedaży kart okrętowych. Zawarło specyalny układ z Austro Amerykaną w Tryeście, a nadto porozumiało się z innemi towarzystwami przewozowemi. W ciągu 11 miesięcy 1910 roku sprzedano kart okrętowych 5,598, nadto rozdano karty okrętowe, zakupione w Ameryce, na Rotterdam 802, na Bremę 458, razem przeto wydano kart okrętowych 6,858.

Z pomiędzy emigrantów, jadących do Ameryki, 85% stanowili jadący do Stanów Zjednoczonych, 14% jadący do Kanady, 1% jadących do Brazylii i Argentyny. Od drugiej połowy zeszłego roku urządzono schronisko noclegowe w Domu emigracyjnym w Krakowie przy ul. Radziwiłłowskiej. Nabyto w tym celu dom za 132,000 k., na co otrzymano subwencyę na urządzenie schroniska od sejmu 6,000 k., od rządu 10,000 k. i stały datek na pokrycie kosztów utrzymania schroniska. Ustawiono 100 łóżek, bardzo schludnie urządzono pokoje z łazienkami i wszelkiemi wygodami, i tam udziela się niezamożnym emigrantom noclegów bezpłatnie, a od zamożniejszych pobiera się po 50 hal. za noc. Od 20 lipca do końca grudnia dało schronisko P. T. E. razem 4,752 wychodźcom, w tej liczbie 3,765 zupełnie bezpłatnie (3,5[illegible]9 wychodź. kontynentalnym, a 216 zamorskim) oraz za opłatą 50 hal. 856 zamorskim i 131 kontynentalnym.

Mamy tu przeto przed sobą obraz dwuletniej owocnej pracy i działalności obywatelskiej P. T. E. Te fakty i te przytoczone cyfry same mówią za siebie. Nie potrzeba już dziś udowadniać, jak potrzebne było takie Towarzystwo. Działalnością swoją samo przed całem społeczeństwem udowodniło swą potrzebę i swą zasługę. Możemy tylko życzyć, aby społeczeństwo uznało te zabiegi, jak dotąd na małą skalę przedsiębrane, aby garnęło się do Towarzystwa i aby umożliwiło taki rozwój, jakiego nasz ogromny ruch emigracyjny potrzebuje. Musi zaś przyjść z pomocą wydatniejszą i kraj i rząd austryacki, rozchodzi się tu bowiem o odrobienie dawnych zaniedbań, których wobec liczącej dziś już milionowej rzeszy wychodźców dopuszczał się przed laty i rząd i kraj.

Mamy nadzieję niepłonną, że kraj zrozumie doniosłość społeczną i narodową takiej instytucyi dobra publicznego, jaką jest dziś P. T. E. Niechże to służy i na poparcie tych licznych zarzutów, których bezpodstawność w każdym wypadku urzędownie została stwierdzona, a które nie milkną, gdyż przemawia przez nich zawiść straconej dojnej krowy, jaką dotychczas była emigracya nieuświadomiona w ręku nierzetelnych pośredników i agentów, jak tego dowiodły smutnej pamięci procesy w Wadowicach i Krakowie, ostatnio przeciw X. Szpondrowi przeprowadzone. Zawiść umilknie, a P. T. E. rozwijać się będzie.

Witold Lewicki.

Na porządku dziennym.

XIX.

W jednym z ostatnich numerów „Kijewlanin", wypisując kiedy który z Monarchów rosyjskich był w Kijowie, wspomina o roku 1837.

Cesarz Mikołaj I odwiedził podówczas uniwersytet, a było to niedługo potem, jak kilku studentów wypisało na ścianach Kijowskiej Wszechnicy jakiś paszkwil.

W głównej sali stanęli na lewo studenci—profesorowie na prawo.

Wszedł Cesarz i bez wstępu i przywitania — rzekł: „Uczycie się dobrze. Ale to nie dosyć. Sama nauka nie wystarcza. Mnie potrzebni są synowie tronu wierni, ulegli — żądam uległości nieograniczonej, posłuszeństwa bezwarunkowego. Gdyby kto z was zapomniał się, jak owi tamci koledzy wasi — to biada jemu. Ja zapędzę go tam, gdzie zwierzęta kości swoje znoszą".

Rzekł, a zwracając się na prawo ku profesorom, zagroził im i powiedział: „A wy pilnujcie się. Nauka nauką, ale jeżeli nie będziecie starać się o moralność studentów i nie po-

kierujecie myślą ich polityczną tak, jak ja tego żądam—to rozprawię się z wami po swojemu".

Wspomnienie to wywołuje inne słowa, równie jak tamte silne, ale wymowne szlachetnością Monarchy, który nie cierpiał obłudy.

Było to w 1834 roku.

Tenże sam Cesarz Mikołaj zjechał do Warszawy.

Stanęła przed nim deputacya polaków. Ale Monarcha do słowa ich nie dopuścił. Ręka jego dała znak, aby milczeli, a z ust pamiętne padły słowa: „Chcę wam oszczędzić kłamstwa, bo wiem, że uczucia wasze nie są takiemi, jakie chcielibyście we mnie wmówić".

Ksawery Krasicki.

Sprawa hr. Ronikiera.

Na posiedzeniu piątkowem pierwszy przemawiał oskarżyciel publiczny p. Herszelman, który w konkluzyi zażądał najwyższego wymiaru kary dla Ronikiera, inspiratora i wykonawcy mordu; następnie żądał surowej kary dla Zawadzkiego i łagodnej dla Siemińskiego.

Po prokuratorze zabrał głos powód cywilny adw. przys. Nowodworski.

Mowa F. Nowodworskiego.

Od niedawna jest za miastem, na Powązkach, świeży grób, codziennie ubierany kwiatami, pod którym spoczywają zwłoki zamordowanego Stanisława Chrzanowskiego; jest w mieście mieszkanie, gdzie znajdziecie panowie sędziowie tych, którzy opłakują śmierć przedwcześnie zgasłego swego syna i którzy przysłali mnie tu do was, abym wam powiedział i doniósł, że zabójcą ich ukochanego dziecka jest hr. Bohdan Ronikier, ten człowiek, który siostrę rodzoną nieboszczyka pojął za żonę. Zrozumiecie panowie ile tragedyi jest w tem ich oświadczeniu, ile obawy, by morderca ich dziecka nie wrócił znowuż do ich rodziny, jako mąż ich córki, ojciec i opiekun ich wnuków. Nie głos nienawiści dla Ronikiera wywołuje to ich oświadczenie; wszak pamiętacie panowie, jak oponującemu przeciwko tym posądzeniom Rakowśkiemu ojciec ofiary odpowiedział: „byłbym szczęśliwy, gdybyś się nie mylił".

Zwracając się do rzeczowych dowodów winy Ronikiera, należy ustalić przedewszystkiem, jaki interes pieniężny mógł mieć Ronikier w zgładzeniu ze świata Chrzanowskiego. Ronikier działał na daleką metę. Pomimo obietnic ze strony Chrzanowskiego dopomożenia mu pieniężnie, o ile podpisze akt ślubu, korzystać z tego nie chciał, bo nie chciał się pozbawić tych korzyści, jakie zdaniem jego mógłby wyciągnąć w przyszłości z usunięcia wzmianki o intercyzie w akcie ślubnym.

Majątek Chrzanowskich, którego sami nie są określić w stanie, przedstawia w każdym razie wartość około 3 milionów rubli. Ponieważ Ronikierowi wiadomem było, iż rozporządzalna część przejdzie na Stanisława, a dopiero reszta podzielona będzie między wszystko rodzeństwo, nie wyłączając i Stanisława, Ronikier w najlepszym razie mógłby liczyć, iż scheda jego żony będzie wynosiła około 700,000 rubli. Przy usunięciu Chrzanowskiego i podziale spadku na dwie równe części, część spadkowa jego żony wynosiłaby 1,500,000 rb., więc 2 razy tyle, ile w normalnych warunkach dostałoby się jej. Wynik tego obrachunku jest tak jasny, różnica między częściami tak wielka, że niech nikt nie mówi, iż na zgładzeniu Chrzanowskiego nie mogło zależeć Ronikierowi.

Jakiż był stan majątkowy Ronikiera? Majątek obciążony ponad wartość, długi wekslowe, wieczny brak gotówki, brak kredytu. Ronikier uważał siebie za coś wyższego, zamordowanego Chrzanowskiego za coś nieskończenie niższego od siebie i myśl usunięcia tego, który istnieniem swojem przeszkadzał do dorwania się do pieniędzy, powstała wtedy, gdy wszystkie inne plany, jak zmuszenie do płacenia pieniędzy przez niepodpisanie aktu ślubu, stworzenie kurateli nad ojcem, spełzły na niczem. Plan zamordowania Stasia Chrzanowskiego w ogólnych zarysach powstał w głowie Ronikiera jeszcze w 1908 roku. Miało być inscenizowane samobójstwo w tych warunkach, że miał Ronikier pewne szanse, iż rodzice Chrzanowskiego śmierci jego nie przeniosą. Zwróćcie tylko uwagę na to, że sam fakt bywania Chrzanowskiego w pokojach umeblowanych, piśmienne dowody, stwierdzające, że miał pieniądze na zapłacenie ich, karty pornograficzne, które znaleziono w jego książkach, wreszcie oskarżenie rodziców, jako ludzi podłych i bez serca, wszystko to musiałoby wywrzeć straszne wrażenie na rodziców i wywołać uczucie, że praca całego ich życia poszła na marne. Niestety — dla Ronikiera—wszystko to zostało obalone. Następnie mówca nader szczegółowo analizował wszystkie oddzielne momenty przygotowań do zbrodni i samej zbrodni, oświetlając je przez zestawienie faktów i drobiazgów napozór mało znaczących.

W zakończeniu zażądał zasądzenia od skazanych zwrotu kosztów pogrzebu w ilości 3,000 rb. z przeznaczeniem tej sumy dla niezamożnych uczniów szkoły Wróblewskiego.

Po mowie adw. Nowodworskiego przewodniczący zamknął posiedzenie do dnia następnego.

W sobotę posiedzenie rozpoczęto o godzinie 10 m. 30.

Przez cały dzień przemawiali obrońcy hr. Ronikiera — adw. przys. Wacław Makowski i Bobriszczew-Puszkin.

Gdy Stanisław Chrzanowski dnia 12 maja r. ub. nie przyszedł ze szkoły do domu — rozpoczyna swe przemówienie adw. Makowski — w umyśle ojca jego powstała myśl: „czy nie przyjechał Ronikier i czy nie zrobił czego mojemu synowi".

Rzecz oczywista, iż aby myśl ta powstać mogła, niezbędne było pewne tło subjektywne, szczególny stosunek Chrzanowskiego do zięcia. Tak też było: Bronisław Chrzanowski taką czuł niechęć do Bohdana Ronikiera, iż widział w nim tylko złe i nic innego widzieć nie chciał. W stosunkach materyalnych — pomimo fortuny milionowej, dawał córce skromną bardzo rentę i kłopoty jej finansowe mało go obchodziły. W pierwszej zaraz chwili po zniknięciu syna pomyślał o Ronikierze, lecz nie o zabójstwie. Gdy zabójstwo stwierdzono, myśl o Ronikierze mocno puściła już korzenie.

I gdy koledzy zmarłego opowiadać poczęli o nieznajomym, choć nieściśle i niedokładne były ich opowiadania — oświadczył: „oskarżam hr. Ronikiera o zabójstwo mego syna" i przy tem trwa do dnia dzisiejszego.

Następnie idzie dalej—twierdzi, iż hr. Ronikier miał na celu korzyści materyalne, choć domysł ten na żadnych podstawach oprzeć się nie da.

Myśl ta chętny znalazła posłuch w wydziale śledczym—chciano aby i Warszawa miała proces sensacyjny, jak miały niedawno Londyn, Paryż, Petersburg, nawet Lwów.

W tym też kierunku poszło śledztwo pierwiastkowe — po linii, wytkniętej przez powoda cywilnego.

Skwapliwie zbierano wszystko, co mogło przemawiać przeciwko Ronikierowi, choćby to z daną sprawą żadnego związku nie miało. Posunięto się tak daleko, iż w działalności jego literackiej zaczęto upatrywać dowodów przeciwko niemu.

Cały ten materyał dowodowy, który oskarżyciel przedstawił sądowi, należy rozpatrzeć i oświetlić.

Przedewszystkiem jednak zajmijmy się kwestyą poczytalności Ronikiera. Mówca stwierdza, iż Ronikier ciężko jest obciążony dziedzicznie i że z zeznań świadków o nim można wyciągnąć stanowczy wniosek, iż mamy do czynienia z osobnikiem zdegenerowanym.

I na tem tle—po wtrąceniu Ronikiera do więzienia—rozwija się choroba umysłowa. Lekarze w Tworkach, dokąd Ronikiera posłano na obserwacyę, twierdzą, iż to symulacya.

Niestety, lekarze ci nie uzasadnili należycie swego wniosku. Biegły Czechow wykazał szereg cały błędów i niedokładności w ich rozumowaniu. Uważali za przesądzony fakt spełnienia mordu przez Ronikiera i na tem opierali, między innymi, swe wnioski — a przecież to jeszcze dziś dowiedzionem nie jest. Obrońca szczegółowo zastanawia się nad kwestyą poczytalności Ronikiera i przychodzi do wniosku zgodnie z d-r Czechowem, że podsądny cierpi na „psychozę więzienną".

Następnie obrońca stwierdza, iż korzyść którąby odniósł Ronikier przy podziale majątku Chrzanowskich—wskutek śmierci młodszego ich syna—mogła wynieść najwyżej 10 tysięcy rocznej renty, weszcie analizuje działalność literacką Ronikiera i jego życie oraz zatrzymuje się krótko nad kwestyą alibi — obalając zeznania świadków oskarżenia.

Mowa adw. Makowskiego trwała 3 godziny. Po przerwie zabiera głos drugi obrońca Ronikiera, adw. przys. Bobriszczew-Puszkin.

Obrońca na wstępie zwraca uwagę sądu na niewłaściwy kierunek całego śledztwa pierwiastkowego. Śledztwo iść powinno od zbrodni do jej sprawcy, tu przyjęło ono kierunek wprost przeciwny.

Zastanawiam się nad kwestyą, czy Ronikier zdolny był spełnić straszną zbrodnię, jaką mu zarzucają. Dokonano tu przed wami — mówi obrońca—jakby sekcyi na osobie Bohdana Ronikiera. I czegoście się dowiedzieli? Powiedziano wam, iż „żądza pieniędzy doprowadziła go do zbrodni".

Lecz gdzież dowody? Wiele mówiono o motywach zbrodni i o rzekomo rozpaczliwym finansowym stanie Ronikiera. Lecz zbrodnia — jak już stwierdził poprzedni obrońca — dałaby mu po podziale majątku przez teścia najwyżej jakieś 10 tysięcy rocznie—i dla tego miał mordować?

A jego stan finansowy nie był znów tak rozpaczliwy, jak twierdzi oskarżenie, jeśli miał jakie 8 lub choćby 10 tysięcy długów— to mu to jeszcze ruiną grozić nie mogło i nawet z łatwością mógł jeszcze kredyt znaleźć.

Bardzo ważnem dla obrony pytaniem jest, czy oskarżenie zgodnie z rzeczywistością przedstawiło osobę ofiary morderstwa. Obrońca twierdzi, iż ten materyał, który zebrano, w postaci zeznań krewnych, służby i kolegów, dostatecznych i wiarogodnych danych nie daje.

Dalej obrońca po kolei zbija poszczególne punkty oskarżenia, obalając dowody, na które powołał się w swem przemówieniu oskarżyciel. Przekaz nie jest pisany ręką hr. Ronikiera. Dowiódł tego niezbicie biegły Zacharjin, a biegli Zieleziński i Krotowski podzielili jego wywody.

Nie wiemy, kto wynajął w takim razie pokoje, ale wiemy napewno, ustaliła to zarówno Rozbicka jak i inni świadkowie, iż w pokojach tych bywał Stanisław Chrzanowski. Niewątpliwie też bywała tam kobieta, opisywano nawet jej powierzchowność. Zresztą nie tylko świadkowie o tem świadczą, lecz i inne dowody, choćby bez, którego drobną gałązkę znaleziono w pobliżu trupa.

Zastanawia się dalej obrońca nad zeznaniami kolegów zmarłego, którzy go widzieli przed szkołą w towarzystwie nieznajomego mężczyzny. Po ścisłem obliczeniu dochodzi do wniosku, iż Ronikier nie mógłby zdążyć po zabójstwie na pociąg — którym zgodnie z oskarżeniem —wyjechał.

Czy Ronikier był w dniu przestępstwa w Warszawie? Prokurator powinien tego dowieść; oskarżenie niesłusznie żąda od podsądnego dowodów, iż w Warszawie nie był. Zresztą obrona może powołać się na świadków, których zeznania najzupełniej są wiarogodne, gdy tymczasem zeznania, usiłujące obalić alibi podsądnego, zbyt są niedokładne, aby można było z nich jakiekolwiek wnioski wyciągnąć.

Przejdźmy do poszlak dodatkowych, na które powołuje się oskarżenie.

Badania daktyloskopijne, aczkolwiek według biegłego Zabczyńskiego dały wyniki zabójcze dla Ronikiera, prowadzone były w sposób, wyłączający możność powoływania się na nie. Dość powiedzieć, iż nie mamy pewności, czy to te właśnie ślady palców, które przed sobą na cylindrze od lampy widzimy—były na nim w chwili, gdy odkryto przestępstwo. Zresztą wogóle wszystkie wywody biegłego Żabczyńskiego tak są dowolne, tak nieuzasadnione, iż należy je z całą stanowczością odrzucić.

Następna kategorya dowodów oskarżenia — to słowa. A z niemi należy być szczególnie ostrożnym, mieć pewność, iż powtórzono je dokładnie i że je dobrze zrozumiano.

Weźmy choćby słowa, wypowiedziane przez Ronikiera do Kurnatowskiego „skręć pan łeb tej sprawie". Widziano w nich dowód niezbity przeciw podsądnemu, widziano w nich prawie przyznanie się do winy—według obrońcy zaś była to tylko niewinna zupełnie prośba, aby Kurnatowski położył tamę rozsiewanym przez prasę pogłoskom.

W podobny sposób tłómaczy następnie obrońca słowa Ronikiera do kolegów zmarłego Chrzanowskiego. „To sugestya panowie, nie gubcie człowieka", wreszcie zastanawia się nad opowiadaniem Małgorzaty Suder o frazesie, który rzekomo słyszała „Stasiu, nie bój się", nad rozmową podsądnego z Wincentym Chrzanowskim i depeszami, które Ronikier posyłał w przeddzień i w dzień morderstwa do żony.

Po rozpatrzeniu jeszcze kwestyi udziału w zbrodni Zawadzkiego i stwierdzeniu, iż Zawadzki, choć mógł wiedzieć o zbrodni — sam jednakże nie mordował - mówca patetycznym zwrotem kończy swe pięciogodzinne prawie przemówienie.

Adres wiernopoddańczy pp. Orłowskiego i Horwatta.

Panowie Ksawery Orłowski i Stanisław Horwatt (członkowie Rady Państwa) złożyli Najjaśniejszemu Panu w dniu 2 b. m. następujący adres wiernopoddańczy:

„Najjaśniejszy Panie

„Najmiłościwszy Monarcho!

„My wierni poddani Twoi, członkowie Rady Państwa z wyboru od południowo-zachodnich gubernii, bierzemy na się śmiałość w imieniu polskiej części ludności wyrazić w okropnej chwili, jaką obecnie przeżywamy, naszą boleść, smutek i oburzenie z powodu wstrętnej zbrodni, która zaćmiła jasne dni pobytu naszego ukochanego Monarchy wśród nas i która zagroziła poważnem niebezpieczeństwem życiu oddanego sługi Waszej Cesarskiej Mości.

„Błagamy Wszechmocnego, aby zachował dni tego godnego syna Rosyi, z którego poglądami nieraz różniliśmy się, lecz którego zawsze poważaliśmy i do którego dziś zwracamy wszystkie nasze myśli i współczucie.

„Ośmielamy się złożyć u stóp Waszej Cesarskiej Mości prośbę polskiej ludności tego kraju, aby Wasza Cesarska Mość przyjąć raczyła w tej chwili bolesnej wyrazy naszego bezgranicznego przywiązania wiernopoddańczego.

„Waszej Cesarskiej Mości wierni poddani

Ksawery Orłowski
Stanisław Horwatt".

Kijów, d. 2 września 1911 r.

W odpowiedzi na ten adres p. Ksawery Orłowski otrzymał w dniu 3 b. m. następujący list od Przewodniczącego w Radzie Ministrów ministra finansów p. Kokowcewa:

„Szanowny Panie
Ksawery Aleksandrowiczu!

„Najjaśniejszy Pan, raczywszy otrzymać podpisane przez Pana i Stanisława Aleksandrowicza Horwatta wyrazy uczuć wiernopoddańczych ludności polskiej kraju Południowo-Zachodniego z powodu zbrodniczego zamachu na życie Prezesa Rady Ministrów, Ministra Spraw Wewnętrznych Sekretarza Stanu Stołypina, rozkazał mi wyrazić polskiej ludności kraju w osobie Pańskiej szczerą wdzięczność za wyrażone uczucia wiernopoddańcze.

„Spełniając rozkaz Jego Cesarskiej Mości, uprzejmie proszę Szanownego Pana i Stanisława Aleksandrowicza Horwatta, abyście panowie powiadomili o tej łasce Najwyższej przedstawicieli polskiej ludności Południowo-Zachodniego kraju, którzy Was do tego upoważnili. Proszę przyjąć, Szanowny Panie, wyrazy prawdziwego szacunku i szczerej życzliwości

Kokowcew".

Zamach na Stołypina.

Sprawca zbrodniczego zamachu na życie prezesa rady ministrów Stołypina pom. adw. przysięgłego D. Bogrow, jak wiadomo, nieraz już bywał aresztowany i osadzany w cyrkule starokijowskim, gdzie pełnił obowiązki starosty przestępców politycznych, a więc przedkładał władzy w imieniu aresztowanych prośby i żądania. Wobec tego oraz z powodu licznych, dokonywanych w jego mieszkaniu rewizyi osobistość Bogrowa dobrze jest znana niektórym urzędnikom policyjnym. Zwracała na siebie uwagę ta okoliczność, że Bogrow traktował policyę dość arogancko i udawał człowieka, zajmującego wybitne stanowisko w sferach osób politycznie skompromitowanych. Pomimo to jednak Bogrowa nigdy długo nie trzymano w więzieniu i aresztowania kończyły się dla niego zazwyczaj dość pomyślnie. W cyrkule Bogrowa zwykle odwiedzał jego ojciec, który, jak można było wnosić z rozmów, zapatrywał się nieprzychylnie na poglądy polityczne syna.

Dochodzenie śledcze w sprawie zamachu trwa w dalszym ciągu. Wczoraj prokurator izby sądowej p. Czaplinskij złożył raport o przebiegu śledztwa przybyłemu zrana do Kijowa I. Szczegłowitowowi. Między innymi zbadano zarządzającego ochraną pałacową pułk. Spirydowicza, który w swoim czasie był naczelnikiem kijowskiego wydziału ochrany i podpułk. N. Kulabkę. Badanie tego ostatniego trwało około 7 godzin.

Wyszedł na jaw dość ciekawy szczegół, dotyczący broni (browninga), z której strzelał D. Bogrow do prezesa rady ministrów. Browning, jak się okazuje, jest własnością kijowskiego wydziału ochrany i wydany został z jej arsenału.

Broń z arsenału tego w razie potrzeby wydawana zazwyczaj bywa agentom ochrany i t. zw., „współpracownikom". D. Bogrow otrzymał browning 3 dni przed zamachem.

Na skutek rozkazu naczelnika ochrany N. Kulabki rewolwer, jak powiadają, był dostarczony do domu D. Bogrowa.

Rewolwer przeznaczony był dla obrony P. Stołypina w razie napadu terorysty.

Równolegle ze śledztwem sądowem prowadzą śledztwo i żandarmi.

W związku z tem dokonano licznych rewizyi i aresztowań. Aresztowano pomiędzy innymi dość znaczną ilość pomocników adwokatów przysięgłych, których łączyły jakiekolwiek stosunki z Bogrowem. Niektórzy z aresztowanych zostali wczoraj wypuszczeni na wolność. Liczba aresztowanych wynosi obecnie prawie 90 osób.

Ulica obok lecznicy br. Makowskich została zupełnie zamkniętą dla komunikacyi pieszej. W poprzek ulicy przeciągnięto sznur, pozostawiając wązkie przejście dla profesorów, lekarzy oraz osób przybywających do lecznicy.

Wczoraj od samego rana panował nastrój przygnębiony. Kursowały pogłoski, że stan chorego pogorszył się. Zgromadzona przy zbiegu ulic M.-Włodzimierskiej i W.-Podwalnej publiczność komentowała te pogłoski.

W lecznicy cały czas przebywała małżonka P. Stołypina i brat jego A. Stołypin. Na dolnem piętrze znajduje się kancelarya ministra. Publiczność otaczała każdego, kto wychodził z lecznicy i wypytywała o zdrowie Stołypina. W południe ogłoszono biuletyn, potwierdzający trwożliwe pogłoski. Biuletyn opiewał: „Od nocy słabnąca działalność serca wytworzyła stan nader groźny. Puls 132, objawy zapalne od strony błony brzusznej nie uległy znacznej zmianie. Temperatura 37,0. Stan ogólny jest ciężki. Podpisali Rejn, Cejdler, Wołkowicz, Małkow, Janowskij, prywat-docent Deitrichs i dr. Afanasjew.

Pisma wydały dodatki nadzwyczajne z biuletynem o stanie zdrowia Stołypina. Publiczność wydzierała wprost z rąk roznosicieli te dodatki. Biuletyn wywołał nastrój przygnębiony.

Po upływie godziny z lecznicy przedostały się do miasta nowe wiadomości, według których puls chorego wynosi 140 przy zniżonej temperaturze. Stan chorego uznany został za krytyczny. Zapalenie błony brzusznej przybierało groźne formy. Ciężki stan chorego wskutek zadanej rany tłómaczono pomiędzy innemi i tem, że kula, otarłszy się o krzyż św. Włodzimierza, wiszący na piersi prezesa rady ministrów, zmieniła swój kierunek i poszła w bok w kierunku do 12-go żebra.

Wobec tego uformowała się rana, która naruszyła prawidłowy obieg krwi, co spowodowało jej zakażenie. Przy tych warunkach stan chorego z każdą chwilą powinien był pogarszać się.

Po południu lekarze doszli do przekonania, że stan chorego jest beznadziejny. Pewien wysoki dygnitarz, który o g. 4-ej odwiedził chorego w lecznicy, w rozmowie prywatnej oświadczył, że chory „nie dożyje prawdopodobnie do nocy". Agonia jeszcze się nie rozpoczęła. Do tlenu nie uciekano się. Dygnitarz zaprzeczył kategorycznie pogłoskom o zrobionej jakoby Stołypinowi drugiej operacyi.

W tym czasie prezes rady ministrów był zupełnie przytomny i poznawał otaczające go osoby. O g. 2-giej po południu chory przyjął ostatnie Sakramenty.

Wieczorem zgromadzony w pobliżu lecznicy tłum znacznie się powiększył. Od jednego z lekarzy otrzymano wiadomość, że puls u chorego prawie zupełnie ustał; zaczęły stygnąć kończyny. Stan chorego był beznadziejny.

Redakcye pism co chwila interpelowane były przez prenumeratorów o stanie zdrowia ranionego ministra.

O g. 8-ej wieczorem odbyło się jeszcze jedno konsylium lekarzy.

P. Stołypin był jeszcze przytomny. Puls chorego jednakże z każdą chwilą stawał się słabszy.

Przed laty trzydziestu.

(Dokończenie). (Patrz № 228 „Dzien. Kijow.").

Mieszkańcy Białej Cerkwi i sąsiednich miasteczek i włościanie przybyli gromadnie z okolic w świątecznych strojach, z wielką ciekawością oglądali całą wystawę, wypytując szczegółowo o użyteczność wielu rzeczy. Gospodarzom, białym włosem pokrytym, pamiętającym czumackie czasy, ogromnie się podobały przepiękne woły-bliźnięta: Mazij i Łazij, założone w uprząż, umocowaną za rogi. Hr. Branicki widząc ich zachwyt, chciał im wytłómaczyć praktyczność nowego sposobu zakładania i jako dowód siły u wołu we łbie, zwracał uwagę ciekawych słuchaczy na to, że gdy woły biją się i borykają między sobą—zawsze się bodzą.

Okazali i filozoficznie usposobieni ukraińcy, z namaszczeniem słuchali przekonywających wywodów hrabiego i potakiwali, a najwymowniejszy z nich, zdradzając swój konserwatyzm, odrzekł: „Ce ono tak pane Grafe, ale witkoły świt-świtom, woły chodiat w jarmi!..

Na śniadanie wszyscy udawali się do miejscowej restauracyi w rynku, gdzie było bardzo gwarno i tłuczno, bo szlachta, rada ze spotkania, wiele miała sobie do powiedzenia, arfiarki wygrywały wesołe krakowiaki, a kanarki i szczygły w zawieszonych klatkach usiłowały nie dać się zagłuszyć. Wszystkie pokoje restauracyi były zapełnione, a w sali bilardowej obok, p. Karol Jokisz i Leon Rakowski, obaj młodzi, dorodni — walczyli o pierwszeństwo, wywołując wśród otaczającej galeryi zakłady i ogólną wesołość.

Wieczorem szeregi powozów, założone czwórkami rosłych clewelandów w angielskie chomonta w lejc—zabierały licznych gości na obiad, do pięknej Aleksandryi, o parę wiorst od miasta odległej. Czwórka tarantów hr. Czackiego miała też wielkie powodzenie.

Nad brzegiem Rosi, wśród dużych lasów, starannie utrzymanych i bogatych zwierzyną—znajduje się olbrzymi park zwany — Aleksandryą. W owym parku, mistrzowsko zarysowanym, niezwykle pielęgnowanym, o wspaniałych rzadkich drzewach, idealnych trawnikach, gazonach, bajecznej ilości kwiecia i drogach wzorowych —znajduje się rozrzuconych kilkanaście pałacyków i pawilonów, o różnej nazwie. Jeden zaś z nich, zwany Austeryą—wzniesiony na miejscu ongi znajdującej się gospody—stanowi rzeczywistą rezydencyę hrabiów Branickich. W Austeryi też były ustawione w podkowę stoły—suto przybrane w stare srebra, świeczniki i kwiaty, dokoła których przeszło sto zaproszonych osób zasiadło. Kilkunastu lokai w liberyi, starannie dobranych, wygolonych, mających do pomocy kozaków w granatowych ubraniach z czerwonymi pąsami, z flegmą i spokojem niezwykłym, liczne grono biesiadników obsługiwało.

Zaraz pierwszego dnia, po szeregu toastów i przemówień, została ułożona i wysłana długa depesza do chorego gospodarza domu, z wyrażeniem niewymownego żalu z powodu jego nieobecności, życzeniami najprędszego powrotu do zdrowia i podzięką za gościnność i hojne urządzenie pierwszej w kraju uroczystości rolniczej! Obiady były bardzo ożywione i długo przeciągały się. W ciągu owych paru wieczorów dużo różnych kwestyi zostało poruszonych i wszyscy obecni po kolei zapisywali się na członków kijowskiego towarzystwa rolniczego, a Władysław hr. Branicki przyjął propozycyę pozostania wice-prezesem takowego. W owe też dni powstał projekt urządzenia za dwa lata w Kijowie pierwszej krajowej wystawy rolniczo-przemysłowej.

Po wstaniu od stołu formowały się liczne grupy, jedni zasiadali dla omówienia różnych bieżących spraw, poruszenia ciekawych wspomnień, opowiedzenia sobie bieżących nowinek, bo o polityce w owych czasach nie myślano, drudzy korzystając z jasno oświeconych latarniami gazowemi alei, radzi byli przejść się i trochę ruchu użyć. Tam liczne koło, złożone z marszałka Władysława Robozińskiego, Mikołaja Czarnomskiego, Adama Zdziechowskiego, Gracyana Jełowickiego, marszałka J. Orzechowskiego, Piotra Komorowicza, Franciszka Milewskiego, marszałka Ignacego Chełmińskiego, Eustachego Iwanowskiego, Henryka Lipkowskiego, Bolesława Opoczyńskiego, Józefa Spiry i George'a Szwejkowskiego, otaczając hr. Benois Ilińskiego, gładzącego swą ładna białą brodę, roztrząsało różne wiadomości z wielkiego świata.

Opodal w drugim końcu sali p. Władysław Markowski z Parchomówki wiódł pouczającą dyskusyę z Kazimierzem hr. Komorowskim o wpływie Sanguszkowskich arabów na chów krajowy koni, pułkownik Antoni Złotnicki, były huzar grodzieński, robił swoje uwagi a p. M. Chojecki z Galicyi podnosił zasługi Juliusza hr. Dzieduszyckiego na polu hodowli. Panowie Dominik Szymanowski, Zygmunt Leśniewicz, Tadeusz Zaleski, Józef Montresor winszowali Władysławowi hr. Branickiemu doznanego powodzenia jego koni, ze stadniny w Janiszówce, na wystawie w Warszawie i zachwycali się brudno-kasztanowatą angielką, Hipermenestrą, przeskakującą nadzwyczajnie pod chłopcem drążek, trzymany przez dwóch stajennych nad głową. Składano też powinszowania i p. Mikołajowi Hejbowiczowi z powodu wyróżnienia jego koni i z wielkimi szczegółami omawiano wspaniałe zaprzęgi p. Ludwika Jaroszyńskiego z Dzygówki. Pan Piotr Mandryka w rozmowie z baronem Wranglem i panami: Michałem Białogorskim, Antonim Chamcem, Leonem Dawydowem, Włodzimierzem Hurkowskim, dowodził konieczności zmniejszenia ilości świąt i powiększenia dni roboczych... a panowie Nejmanowie, Szczęsny Krasnopolski, Mieczysław Wolski, Rozesław Marszycki, M. Bieńkowski i Konopacki narzekali na rozwiniętą kradzież koni i wspominali, jak kilkanaście lat temu została wykradziona cała stadnina Branickich i dopiero o przeszło 100 wiorst wypadkowo zatrzymana i odebrana. Marszałek Piotr Gromnicki, wraz z p. Maryanem Wasiutyńskim, Edwardem Rulikowskim i Janem Darowskim, omawiali kierunek od niedawna wychodzącego w Petersburgu dziennika „Kraj", pod redakcyą Erazma Piltza. A p. Zygmunt Darowski zaciekawiał wszystkich szczegółami przyszłych uroczystości, z powodu zapowiedzianego przyjazdu cesarza Franciszka Józefa do Krakowa, Lwowa i Kołomyi. Niemal nie katastrofa, szczęśliwie bez ofiar z powodu przewrócenia się promu w Zofijówce w Humaniu, na Piotra i Pawła, przez naocznych świadków panów Leona Cieszkowskiego, Wiktora Zbyszewskiego, Adama Darowskiego i Konstantego Ranwida drobiazgowo była opowiadana i tłómaczona. Zapamiętali myśliwi, pp. Stanisław Abramowicz, Antoni Zapolski, Józef Rulikowski, Antoni Rylski i Żołkiewski robili projekty różnych wycieczek. A czynny nadwyraz p. Brunon Starorypiński, Cezary Skowroński i Aleksander Buszczyński omawiali powodzenie przyszłej wystawy kijowskiej.

Któregoś dnia, wobec dokuczliwych upałów, liczne grono osób, chcąc użyć świeżego powietrza, skorzystało z propozycyi przejechania się wieczorem statkiem po Rosi. Na środku jednak rzeki statek zatrzymał się z powodu awaryi, wypadło łódkami do brzegu dostawać się—a na domiar złego—sucha burza wiele strachu napędziła.

Jakby z lekkiej ręki, po pierwszym swym występie w Białej Cerkwi, kijowskie Towarzystwo rolnicze poczęło szybko rozwijać się. Z chwilą pozostania hr. Władysława Branickiego, wice-prezesem towarzystwa, do rady weszli panowie: Kazimierz hr. Ledóchowski, marszałek Władysław Jankowski, Włodzimierz Czarnowski, Władysław Doliński, Władysław Kamiński i Aleksander Nejman, a Władysław hr. Branicki z Białej Cerkwi i Feliks hr. Czacki, zaliczeni zostali w poczet członków honorowych. Liczba członków rzeczywistych w krótkim czasie przekroczyła 500. Bo wszyscy, kto z głębi Podola, Wołynia lub Ukrainy zawitał do Kijowa, starali się usilnie dostać do sali w pałacu szlacheckim, gdzie odbywały się zebrania i posiedzenia kijowskiego Towarzystwa rolniczego. W sali tej zbierał się cały kwiat naszego obywatelstwa i wszystkich obecnych w Kijowie tam można było spotkać, widzieć, z kim się chciało poznać, przedstawić, zbliżyć, zawiązać znajomość, czy też stosunki towarzyskie. W czasie kontraktów posiedzenia odbywały się co wieczór i nieraz przeciągały się do późna. Sala bywała zwykle przepełniona, bo debaty i odczyty były nieraz bardzo zajmujące i pouczające, a w karty mało grano, młodzież zaś i ludzie starsi, lubiący wesoło czas spędzić, do egzystującego już „Chateau des fleurs" jeszcze nieśmiało zaglądali!

Zaprojektowana w Białej Cerkwi wystawa rolniczo-przemysłowa kijowska doszła do skutku i w sierpniu 1883 roku została otwartą w Kijowie w specyalnie wybudowanych pawilonach, w ogrodzie na górce, pomiędzy kościołem św. Aleksandra a pomnikiem Włodzimierza, z prześlicznym widokiem na miasto i Dniepr. W skromnych rozmiarach, lecz wzorowo i gustownie urządzona wystawa, świadczyła o energii i dobrych chęciach jej organizatorów i uczestników i wymownie świadczyła jak dużo w bogatym kraju wypada zrobić w wielu gałęziach, jak wiele potrzeba fachowego rolniczego wykształcenia.

Ongi głucha i cicha wieś, z czasem zmieniła się do niepoznania, nabrała innych cech! zmienili się też i ludzie.

Po latach trzydziestu, większość wyżej wspomnianych osób, już dzisiaj—nie żyje—pozostali zaś, czytając te słowa, z rozczuleniem przypomną sobie dawnych znajomych towarzyszów lub blizkich, obywateli zacnych, zawsze chętnych do czynu, gotowych do rady, pomocy, ofiar! Wspomną pierwsze kroki instytucyi, która miała lepsze chwile i te dni, mile i pożytecznie spędzone w Białej Cerkwi i gościnnej Aleksandryi.

Kazimierz Bożydar.
Wachnówka, w sierpniu 1911 r.

O g. 8-ej m. 30 lekarze podpisali następujący biuletyn:

„Stan zdrowia P. Stołypina w ciągu dnia szybko się pogorszył. Wieczorem pulsu nie można było wyczuć. Stan beznadziejny. Podpisali profesorowie: Rejn, Cejdler, Wołkowicz, Małkow, Janowskij, doc. pryw. Diterichs, dr. Afanasjew".

Około g. 10-ej umierający, który nie tracił przytomności, poprosił o oświetlenie pokoju. Życzenie jego zostało spełnione. Wówczas na obliczu Stołypina pojawił się uśmiech. Chory powoli tracić zaczął przytomność.

Wezwany do umierającego duchowny cerkwi Sretieńskiej rozpoczął odmawianie modlitwy za konających.

W pokoju umierającego znajdowała się wówczas jego małżonka, jej siostra p. Neuhardt brat umierającego A. Stołypin oraz niektórzy krewni.

Agonia trwała około 25 minut.

O g. 9-ej m. 25 Stołypin zakończył życie.

Zgon Stołypina wywarł na wszystkich obecnych przy jego łożu wrażenie nader bolesne.

Przy zwłokach zmarłego odprawiono pierwsze nabożeństwo żałobne, na którem byli obecni tylko członkowie rodziny P. Stołypina i najbliższe osoby. Następnie zaś, gdy o zgonie prezesa rady ministrów zakomunikowano przez telefon wyższym dygnitarzom państwowym, do lecznicy przybyli: minister skarbu Kokowcew, minister sprawiedliwości I. Szczegłowitow, gen.-gubernator Trepow, gubernator Giers i inni.

Pierwsza wiadomość o zgonie Stołypina przedostała się na ulicę o g. 10 m. 30 wieczorem. Tłum zgromadzony przy zbiegu ulic M.-Włodzimierskiej i W.-Podwalnej przyjął wiadomość o zgonie w milczeniu.

Po odprawieniu nabożeństwa żałobnego w lecznicy pozostała małżonka zmarłego, inni krewni odjechali. Do lecznicy przybywali i odjeżdżali wybitni dygnitarze. W nocy w lecznicy dokonano sekcyi zwłok zmarłego, poczem zwłoki balzamowano. Dzisiaj przy trumnie zmarłego odbędzie się nabożeństwo żałobne. Egzekwie odprawione zostaną w soborze Włodzimierskim. Czas pogrzebu nie został wyznaczony.

KRONIKA.

Kalendarzyk

Dziś 6 (19) Zachar. Pr. Petron. B. W.
Jutro 7 (20) Jana M., Reginy.

Wschód słońca o godz. 5 m. 41
Zachód słońca o godz. 6 m. 6
Długość dnia godz. 12 m. 25

Kalendarzyk Historyczny.
19 września n. st.

Roku 1733. Stanisław Leszczyński zaprzysięga w Warszawie *pacta conventa*.

— **Odsłonięcie pomnika.** Onegdaj z rana odbyła się ceremonia odsłonięcia pomnika św. Olgi na placu Michałowskim w obecności generał-gubernatora kijowskiego Trepowa, dowodzącego wojskami okręgu kijowskiego gen. Iwanowa, gubernatora kijowskiego Giersa, naczelnika kolei Poł.-Zach. Niemieszajewa, prezydenta miasta Djakowa i innych osób urzędowych.

Pomnik przedstawia się, jako półokrągła ławka, po środku której umieszczono figurę św. Olgi, po bokach zaś św. Andrzeja i Cyryla i Metodego. Figury pomnika zostały wykonane przez rzeźbiarzy Snitkina i Kawalerydze.

— **Wzmocniona ochrona.** W „Kijowskich Wiadomościach gubernialnych" ogłoszono, iż Najwyższym Ukazem z d. 18 sierpnia zniesiono stan ochrony wzmocnionej w powiatach berdyczowskim i czerkaskim gubernii kijowskiej od d. 4 września r. b., wzamian czego generał-gubernatorowi kijowskiemu udzielono pełnomocnictwa, wskazane w art. 15 i p. 1 art. 16 ustawy w ochronie porządku państwowego i spokoju publicznego, na przeciąg jednego roku, lub do chwili wydania nowego prawa o stanie wyjątkowym, o ile takowe zostanie wydane przed d. 4 września 1912 roku.

Na mocy tegoż ukazu stan ochrony wzmocnionej w powiecie kijowskim oraz pełnomocnictwa, dotyczące wydawania postanowień obowiązujących w granicach 3 gubernii, wchodzących do składu generał-gubernatorstwa kijowskiego, zostały przedłużone na rok jeden.

O powyższem podaje się do wiadomości publicznej z nadmienieniem, że wszystkie wydane dotychczas dla gubernii kijowskiej na podstawie ustawy o ochronie wzmocnionej i Ukazu Najwyższego z dnia 11 sierpnia 1910 r. postanowienia obowiązujące, nadal pozostają w swej mocy.

— **W sprawie aresztowań.** Z powodu dokonanych w ostatnich dniach licznych aresztowań wśród przedstawicieli adwokatury tutejszej, członkowie komitetu konsultacyi adwokatów przysięgłych pp. Peresswiet-Sołtan, Malutin i Kelber zwrócili się wczoraj w tej sprawie do starszego prezesa kijowskiej izby sądowej. P. Mejsner oświadczył, iż również jest zdziwiony ostatniemi aresztowaniami adwokatów dobrze znanych w sferach sądowniczych, lecz dzieje się to pomimo wiedzy sądu z inicyatywy wydziału „ochrany", która obowiązana jest dopiero po upływie 7 dni oddawać sprawy w ręce władz prokuratorskich. Bądź co bądź rzecz ta zostanie wyświetlona w najbliższej przyszłości.

— **W sprawie banku rolnego.** Wczoraj o godz. 6-ej wieczorem prezes ministrów p. Kokowcew przyjął delegacyę ziemian naszego kraju, w skład której weszli pp. hr. A. Tyszkiewicz, O. Sobański, F. Jaroszyński, S. Peczkowskij, J. Dawydow i A. Cytowicz. Delegacya czyniła starania o założenie w Kijowie rolniczego banku wzajemnego kredytu, oraz złożyła p. ministrowi projekt statutu banku. P. Peczkowskij zaznajomił p. Kokowcewa z głównemi zasadami statutu, wypływającemi z warunków miejscowego rolnictwa. Minister skarbu wyraził gotowość poparcia idei banku oraz zadowolenie z zainicyowania jego przez ziemian, wreszcie obiecał projekt oddać na rozpatrzenie kancelaryi kredytowej. W czasie rozpatrywania projektu do udziału w obradach będzie zawezwany przedstawiciel komisyi organizacyjnej banku.

— **Z uniwersytetu.** Kurator kijowskiego okręgu naukowego zawiadomił rektora uniwersytetu, iż na przewodniczącego państwowej komisyi egzaminacyjnej na wydziale prawnym został wyznaczony członek rady głównego zarządu do spraw prasowych M. Dogel.

Na członków komisyi powołano prof. M. Katkowa, W. Demczenkę, G. Demczenkę, O. Ejchelmana, M. Jasińskiego, W. Udincewa i pryw. docenta M. Samotułowa. Egzaminy państwowe zaczną się d. 15 września. Na prezesa państwowej komisyi egzaminacyjnej na wydziale lekarskim został delegowany prof. A. Danilewski. Członków komisyi dotychczas jeszcze nie wybrano.

Termin przyjmowania podań o dopuszczenie do egzaminów państwowych na wydziale lekarskim został przedłużony do d. 15 września.

Dotychczas zaliczono w poczet studentów uniwersytetu: na wydziale prawnym 231 kandydatów, na matematycznym — 119, lekarskim—216, przyrodniczym — 87 i filologicznym—58, ogółem 711 osób.

— **Posiedzenie zarządu wystawy.** W środę d. 7 b. m. w biurze wystawy odbędzie się posiedzenie zarządu kijowskiej wystawy krajowej dla omówienia sytuacyi wystawy w związku ze smutnemi zajściami ostatnich dni.

— **Delegacya wystawy u p. Kokowcewa.** Wczoraj w imieniu zarządu wystawy krajowej w Kijowie przedstawiła się prezesowi ministrów p. Kokowcewowi delegacya jego, w osobach prezesa komitetu, hr. A. A. Tyszkiewicza oraz wiceprezesów pp. J. Dawydowa i S. Peczkowskiego. Delegaci pokrótce zaznajomili p. ministra z projektem wystawy. P. Kokowcew bardzo się nią zainteresował i polecił zarządowi w pierwszych dniach października złożyć mu przez delegatów szczegółowy projekt wystawy, obiecując swe gorące poparcie.

— **Przyjazd ministra komunikacyi.** W tych dniach spodziewany jest przyjazd ministra komunikacyi Ruchłowa.

— **Przyjazd ministra sprawiedliwości.** Wczoraj o godz. 11 min. 50 przybył do Kijowa minister sprawiedliwości Szczegłowitow w towarzystwie swych sekretarzy i zarządzającego kancelaryą. Na dworcu spotykali ministra starszy prezes kijowskiej izba sądowej Mejsner, prokuratorowie izby sądowej Czapliński i sądu okręgowego Brandorf, gubernator kijowski Giers i inne osoby urzędowe. Z dworca minister sprawiedliwości w towarzystwie prokuratora izby sądowej Czaplińskiego udał się do jego mieszkania (Fundulejowska 46), gdzie zamieszkiwać będzie podczas pobytu w Kijowie. Niezwłocznie potem minister odwiedził prezesa rady ministrów w lecznicy d-ra Makowskiego, skąd udał się na nabożeństwo do izby sądowej.

OSOBISTE.

— Wyjechali z Kijowa: N. E. Gagarin, ochmistrz Dworu Najwyższego, do Odesy; J. hr. Potocki do Warszawy.

— NAGŁA ŚMIERĆ. W domu № 14 przy szosie Brzeskiej zmarł nagle 45 letni J. Zeigermacher. Przyczyna śmierci nie wyjaśniona.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W niedzielę słuchaczka wyższych kursów Wiera Ch. zamieszkała przy ul. Nikolsko-Botanicznej № 14, zażyła w celu samobójczym morfiny. Wezwany lekarz Pogotowia odwiózł ją w stanie beznadziejnym do szpitala.

— ZABÓJSTWO. Onegdaj na polu naprzeciwko ul. Samsonowskiej przyszło do starcia między kilkoma osobnikami, w czasie którego włościanin Sergjusz Starodubczenko odniósł tak ciężkie rany, że na miejscu zakończył życie. Zwłoki odwieziono do kaplicy przy szpitalu Aleksandrowskim.

— POŻAR. Onegdaj zrana z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wszczął się pożar w mieszkaniu W. Krasnopolskiej, zamieszkałej w domu Gerczikowa przy ul. Meryngowskiej. Ogień zniszczył rzeczy służącej znajdujące się w kuchni.

— KRADZIEŻE. Włościanin Denisenko, mieszkający na Dnieprze w łodzi, doniósł policyi, iż jacyś złodzieje wyłamawszy okno skradli mu z kajuty wszystkie rzeczy wartości 60 rb.

W domu № 92 przy ul. Kuznieczniej skradziono włościaninowi Żemerowi 13 rb.

— STRZELANINA. Onegdaj na ul. Jarosławskiej, gdy jeden z agentów policyi śledczej aresztował znanego złodzieja Strielcowa, towarzysze tego ostatniego usiłowali go odbić. Agent, broniąc się, strzelił do napastników, przyczem ranił niejakiego M. Małyszewicza. Wkrótce potem do cyrkułu policyjnego przybył włościanin Gusiew i oświadczył, iż w czasie starcia agenta z napastnikami przechodził wypadkowo przez ul. Jarosławską, i że został raniony tą samą kulą, która raniła Małyszewa. Obu rannych opatrzyło Pogotowie.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 5 (18 września) 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	9,2	4,0	9,4
Barometr przy O w m. m.	744,1	745,1	745,4
Stop. wilgotności w proc.	84	53	84
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	Płn.	Płn.-W,	Płn. W4 O
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	9	0
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	15,3
Najniższa	8,7
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	10,9
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	12,7

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Deszcze spadły przeważnie na wschodzie i południowym-wschodzie Rosyi i miejscami w pozostałych rejonach. Temperatura wyższa od normalnej w Krymie i na skrajnym wschodzie, bliższą do normalnej w pozostałych rejonach. Oczekiwane: ciepło na połud.-wschodzie, ciepło umiarkowane na półn.-zachodzie i w centrum Rosyi, chłodnawo w pozostałych rejonach. Deszcze możliwe przeważnie w północnej strefie Rosyi i wzdłuż dolnego Donu.

KRONIKA POLSKA.

— **Testament ś. p. ks. Kardynała Puzyny.** Przed paru dniami dokonano otwarcia testamentu ś. p. kardynała Puzyny. Testament ten, pochodzący z r. 1896, brzmi jak następuje:

Curia principis episcopi Cracoviensis. Nie znając chwili, kiedy Panu Bogu podoba się powołać na sąd Swój, wyznaję, że wierzę we wszystko, co Święty Kościół katolicki do wierzenia podaje, i z tą żywą wiarą i miłością Stwórcy, jak i czystem sumieniem, pragnę stanąć przed Sędzią Najwyższym. Spadkobiercą jedynym całego mego majątku ustanawiam małe Seminaryum, internat dla wychowania kandydatów do stanu duchownego, założone d. 1 września 1895 w Krakowie w pałacu biskupim za łaską Pana Boga i przy pomocy ludzi dobrej woli. Zakład ten polecam jak najgorętszej i troskliwszej opiece tak Następców moich na Stolicy biskupiej św. Stanisława, jak i przewielebnej Kapituły krakowskiej Przewielebnego ks. Anatola Nowaka, kanclerza konsystorza krakowskiego, czynię egzekutorem niniejszej mej ostatniej woli i zwalniam zarazem od obowiązku składania jakichkolwiek rachunków przed władzami. Kraków, d. 1 lipca 1896. *Ks. Jan Kniaź Puzyna, Książę Biskup krakowski* mp.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.*)

Echa zamachu.

Petersburg (Wł.). Małżonka Stołypina w liście zamieszczonym w pismach petersburskich dziękuje społeczeństwu rosyjskiemu za współczucie, wyrażane w licznych telegramach i listach. P. Stołypinowa i jej mąż czerpią nadzieję w Bogu, który pozwoli im nie ugiąć się pod ciężarem ciężkiej próby.

Petersburg (Wł.). „Riecz" oburza się, iż wówczas, gdy wszyscy powinni skupić się w smutku wobec przeżywanego momentu patologicznego, wśród publicystów rosyjskich znaleźli się tacy, którzy spieszą wyzyskać chwilę obecną z pobudek politycznie nieuczciwych, propagując ograniczenie praw przysługujących Izbom, okrojenie szczupłych praw obywatelskich, „uspokojenie" Finlandyi, unarodowienie handlu, akcyę antyżydowską, wszystko to nawiązując do zbrodni dokonanej w Kijowie. Wszelkie nawoływanie do gwałtu zatruwa organizm społeczny. Zamach kijowski — pisze „Riecz" — dowodzi najwymowniej, iż „Azefiada" gra wciąż jeszcze straszliwą rolę w życiu rosyjskiem.

Petersburg (Wł.). „Ziemszczyna" dziwi się tłómaczeniom Kulabki, przypuszczając, że naczelnik ochrany kijowskiej działał na oślep, więc nie zasługuje na zaufanie.

Petersburg (Wł.). „Gazeta Kopiejka" podaje list żydów, oburzających się, iż wszystkich żydów oskarżają za czyn jednego z nich. Niema dowodów, iż nawet cząstka społeczeństwa żydowskiego brała udział w zamachu kijowskim. Bogrow działał nie jako syn narodu żydowskiego, który nic właściwie wspólnego z nim niema.

Petersburg (Wł.). „St.-Petersburg. Zeitung", rozważając stanowisko, zajęte wobec zamachu na Stołypina przez „Now. Wremia", zwraca uwagę na pokrewieństwo środków stosowanych przez nacyonalizm zoologiczny i terorystów z lewicy.

Petersburg (Wł.). „Now. Wremia" donosi, że Stołypin miał powiedzieć po zamachu: „Żydek ów był nędzny w chwili, gdy blady i zgarbiony podchodził do mnie".

Petersburg (Wł.). Według słów „Rossiji", Stołypin onegdaj wciąż powtarzał: „Śmierć się skrada ku mnie".

Petersburg (Wł.). Po dłuższej rewizyi aresztowany został adwokat przysięgły Kalmanowicz. Według pogłosek Bogrow pracował u Kalmanowicza. Pomocnik zaś tego ostatniego, Kruglakow opowiada, że przed półtorarokiem Bogrow zjawił się u Kalmanowicza i posiadając rekomendacye jednego z adwokatów kijowskich, prosił o przyjęcie go na pomocnika. Kalmanowicz wszakże Bogrowowi odmówił.

Paryż (Wł.). Redaktor paryskiego organu konferencyi prasy pociągnięty został do odpowiedzialności za wydrukowanie artykułu o zamachu na Stołypina.

Petersburg (Wł.). W lokalu klubu rosyjskiego odbyło się zgromadzenie członków wszystkich organizacyi monarchicznych. Wygłoszono szereg ostrych mów, skierowanych przeciwko żydom, a wskazujących na konieczność położenia kresu wszelkiemu pobłażaniu względem żydów. Postanowiono wystosować w imieniu wszystkich organizacyi monarchicznych telegram Najpoddańszy z prośbą o rugowanie żydów zewsząd, do „ochrany" i departamentu policyi łącznie.

Petersburg (Wł.). Petersburskie sfery żydowskie zostały poinformowane, że artykuł „Kijewlanina", dowodzący, że naród nie jest odpowiedzialny za czyny zbrodnicze poszczególnych jednostek, inspirowany został przez sfery, które nie są skłonne do oskarżania żydów. Powiadają, że sfery wyraziły zadowolenie z przyjęcia, zgotowanego Najjaśniejszemu Panu przez gminę żydowską.

Pobyt Najjaśniejszego Pana w Czernihowie.

Czernihów (AP). O g. 10-ej zrana całe miasto na nogach. Nastrój nadzwyczaj uroczysty. Miasto tonące w masie flag i zieleni przedstawia wspaniały widok. Wystawiono wiele biustów i portretów Ich Cesarskich Mości. Estrady i okna wystawowe upiększone dywanami, tkaninami ukraińskiemi i inicyałami Najjaśniejszych Państwa.

O g. 12-ej zrana na przystani zgromadzili się przedstawiciele instytucyi, administracya i deputacye od społecznych i stanowych gubernii. Nastrój uroczysty mąci nieco jedynie wiadomość o stanie zdrowia Stołypina.

Sprawa hr. Ronikiera.

Warszawa (AP). Obrońca Zawadzkiego Korwin-Piotrowski twierdzi, że został udowodniony fakt, iż Ronikier popełnił przestępstwo w chwili rozdrażnienia i uniesienia i wobec tego współudział w zbrodni jest wykluczony.

Drugi obrońca Zawadzkiego Etinger zgadza się na to, że Ronikier jest zbrodniarzem i dowodzi, iż nie miał on wspólników.

W sprawie kreteńskiej.

Kanea (AP). W rozmowie z korespondentem petersburskiej agencyi telegraficznej były minister Palageorgis oznajmił, iż naród oczekiwał ostatecznego załatwienia kwestyi kreteńskiej, dlatego też rozczarowało go oświadczenie mocarstw. Jedyny sposób zapewnienia pokoju —jest uznanie przez Grecyę aneksyi Krety. Patageorgis uważa, iż oświadczenie mocarstw, jest krokiem prowadzącym ku temu. Maris jest przekonany, iż naród zachowa spokój, rozważając oświadczenie państw, jako krok ku dalszym wypadkom.

Zatarg fran.-niemiecki.

Berlin (AP) Kiderlen-Wächter wręczył Cambonowi odpowiedź niemiecką na propozycye francuskie.

Z lotnictwa.

New-York (AP). Awiator Rodgers dokonał na aeroplanie wzlotu pomiędzy New-Yorkiem a San-Francisco.

Wybuch.

Berlin (AP). W celnym wydziale biura pocztowego eksplodowała wysłana ze Sztokholmu posyłka, zawierająca według oświadczenia podawcy galanteryę. Wskutek wybuchu potłuczone zostały w lokalu wszystkie szyby i uszkodzona winda. Spłonęło 200 z górą posyłek. Jeden urzędnik odniósł ciężkie rany. Stwierdzono, że w posyłce znajdowały się petardy.

Mowa ministra.

Paryż (AP). Minister Couyba w mowie swojej, wypowiedzianej na bankiecie, oświadczył: „Przeżywamy chwilę, gdy francuzi, zdecydowani stronnicy pokoju, pewni swego losu, silni prawem, sojuszem i stosunkami przyjacielskimi, zgadzają się na jedno w sprawie metodycznego i ciągłego przygotowywania się do obrony państwowej".

Koniec strajku.

Bilbao (AP). Kawiarnie znowu zostały otwarte. Miasto ma wygląd normalny. Prezesa i sekretarza klubu socyalistycznego a również kierownika deputacyi strajkujących aresztowano.

Zaburzenia w Wiedniu.

Wiedeń (AP). Zarządzono cały szereg środków w celu zapobieżenia dalszym rozruchom. O ile się one powtórzą, zostanie ogłoszony stan wojenny.

Wiedeń. (AP). W dniu 5-go września na przedmieściu „Ottakring" dopiero o godz. 12-ej w nocy zapanował spokój. Komitet soc.-demokratyczny w wezwaniu swojem zwraca uwagę na to, iż po spokojnej demonstracyi robotników, żywioły nie poddające się dyscyplinie rozpoczęły utarczkę z policyą i wojskiem i zaleca robotnikom, aby zaniechali demonstracyi i wzięli się do pracy.

Zmiany w radzie ministrów.

Petersburg (Wł.). Pewien wybitny dygnitarz podczas rozmowy z korespondentem naszego pisma oświadczył, że Kokowcew, w razie zgonu Stołypina, pozostanie na stanowisku prezesa rady ministrów. Kokowcew, którego popierają wybitni dyplomaci zagraniczni, jest również ulubieńcem wyższych sfer w Rosyi. W razie mianowania Kokowcewa ma ustąpić kontroler państwowy Charitonow. Możliwą jest również dymisya Kriwoszeina.

Kasso zaś, zdaniem dygnitarza, niewątpliwie ustąpi z zajmowanego stanowiska.

Z Persyi.

Petersburg (Wł.). Eks-szach, Mohamed Ali zgodził się na propozycye Rosyi i Anglii powrócić znowu do Odesy.

Londyn (AP). Do gazety „Morning Post" telegrafują z Teheranu, że oddział wojska rządowego składający się z 1,500 bachtiarów z 4 działami pod dowództwem Serdar Affara wobec zbliżenia się oddziału Salara-ud-Doule odstąpił do Choi.

Z Finlandyi.

Abo (AP). W dniu 4 września na ulicach zgromadziły się liczne tłumy. Wezwano rotę wojska, ale przed przybyciem takowej ulice opustoszały.

Petersburg (Wł.). „Now. Wremia" donosi, że w Wyborgu strzelono do patrolu. Wojsku rozlokowanemu w Finlandyi polecono przy tłumieniu rozruchów używanie broni palnej.

Preliminarz min. spraw wewnętrznych.

Petersburg (AP). Do Dumy Państwowej wniesiony został preliminarz ministerstwa spraw wewnętrznych, obliczony na sumę 99,264,109 rubli.

Konwencya o prawach autorskich.

Petersburg (AP). Rada ministrów zaaprobowała, wypracowany przez naradę specyalną przy ministerstwie sprawiedliwości projekt konwencyi z Francyą o ochronie praw autorskich. Według projektu autorowie rosyjscy we Francyi i francuscy w Rosyi, korzystają z praw obywateli miejscowych, a mianowicie z wyłącznego prawa przekładu w ciągu lat dziesięciu z wyjątkiem dzieł naukowych i technicznych. Przepisy te nie mogą być stosowane do utworów, które ukazały się, lub też zaczęły ukazywać się do ratyfikacyi konwencyi.

Zamknięcie posiedzenia.

Moskwa (AP). Został otwarty zjazd związku neuropatologów i psychiatrów.

Po przemówieniu profesora Serbskiego, który krytykował działalność rządu, posiedzenie zostało zamknięte przez przedstawiciela policyi.

Regaty.

Petersburg (AP). Na Newie odbyły się wielkie regaty z udziałem łódek Petersburga, Moskwy i Rygi.

Wazę porcelanową, ofiarowaną przez Najjaśniejszego Pana wygrała załoga „Petersburskiego T-wa wioślarskiego.

Cholera.

Astrachań (AP). W ciągu tygodnia w gubernii zachorowało na cholerę 26 osób, zmarło — 15.

Dżuma.

Astrachań (AP). W dniu 2-go września w uroczysku Saganaj skonstatowano jeden wypadek zasłabnięcia na dżumę.

Różne.

Madryt (AP). Prezes ministrów kategorycznie przeczy wiadomości, jakoby projektowane było ustąpienie Niemcom portu na wyspach Kanaryjskich, albo jednej z wysp.

Giełda Petersburska.

Dnia 5 września 1911.

4% Renta Państwowa	93¼
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	86⅞
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	466
5% „ „ 1866 r.	360
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	310½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	517½
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	501
„ Rosyjsk. dla Handlu Zagr.	386
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	142¾
„ Briańsk. Fab. Szyn	172
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	232½
„ Putiłowsk.	140½
„ Bakinsk. T-wa Naftow.	338
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	179
„ Kol. fabr. maszyn	241
„ M. K. Wor. kol.	603
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	156
„ Mosk. Kazań. kolej	491
„ Don. Jurjewsk. Tow. met. „Hartman"	311½
5% Pożyczka 1905 r.	103
5% „ 1906 r.	103⅜
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi stałe z papierami dywidendowymi małoczynne; z premiówkami ospałe.

Z ostatniej chwili.

Po zgonie Stołypina.

Petersburg (Wł.). Guczkow jest ogromnie przygnębiony wiadomością o zgonie Stołypina. W rozmowie z naszym korespondentem oświadczył, że nie wierzy w zmianę kursu polityki wewnętrznej.

Petersburg (Wł.). Dziś odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę Stołypina w gmachu Dumy Państwowej.

Petersburg (Wł.). Zwłoki Stołypina zostaną złożone w Aleksandro-Newskiej Ławrze w Petersburgu.

Echa zamachu.

Petersburg (Wł.). W jednym z Petersburskich salonów politycznych odbyła się narada prywatna wyższych dygnitarzy. Omawiano sprawę nominacyi następcy Stołypina. Wysunięte zostały kandydatury: Durnowo i Zejna. Wypowiedziano się kategorycznie przeciwko kandydaturze Kokowcewa.

Petersburg (Wł.). Posłowie do Dumy Państwowej wypowiadali swe opinie o ewentualnej zmianie kursu politycznego w razie zgonu P. Stołypina. Posłowie z prawicy, nacyonaliści i październikowcy są przekonani, że kurs nie ulegnie zmianie. Rodiczew wypowiedział przypuszczenie, że polityka Stołypina możliwą jest tylko w tym razie, jeżeli on pozostanie u steru. Październikowcy są przekonani, że z chwilą objęcia rządów przez nowego prezesa rady ministrów znaczenie nacyonalistów zmaleje.

Posłowie wypowiadają swe oburzenie z powodu zamieszczenia przez „Rossiję" wiadomości o spodziewanym pogromie żydów w Kijowie. Rodiczew oświadczył, że umieszczanie tej wiadomości w organie urzędowym jest faktem oburzającym. Zacharow wypowiedział opinię, że dopuścić do pogromu może wyłącznie rząd lub miejscowe władze administracyjne. Pogrom jest możliwy tylko w razie bezczynności władzy.

Petersburg (Wł.). Ze sfer dobrze poinformowanych komunikują, że w Kijowie skonsygnowana zostanie znaczna ilość wojska, która pozostanie w mieście do chwili zupełnego uspokojenia się mas.

Obchód.

Lwów (Wł.). W Chyrowie obchodzono jubileusz zakładu wychowawczego oo. Jezuitów. Papież przysłał swe błogosławieństwo kierownikom zakładu. Postanowiono zawiązać związek chyrowiaków.

Krwawe zaburzenie w Chinach.

Londyn (Wł.). Do gazety „Morning Post" donoszą z Szanhaju, że powstańcy wymordowali rodzinę wicekróla, który ratował się ucieczką.

W sprawie drożyzny.

Wiedeń (Wł.). Wczoraj późno w nocy odbyło się posiedzenie rady ministrów w sprawie rozruchów wczorajszych. Wobec obawy, iż rozruchy te mogą się powtórzyć, uchwalono zarządzenie rozległych środków ostrożności.

Wiedeń (Wł.). Franciszek-Józef, jadąc z Schoenbrunn do Burgen—oglądał spustoszenia dokonane podczas rozruchów, wyraził żywe ubolewanie.

Wiedeń (Wł.). Cesarz udzielił audyencyi br. Gantschowi. Omawiano sytuacyę obecną.

Olbrzymie sprzeniewierzenie.

Augsburg (Wł.). W banku dyskontowym dokonano sprzeniewierzenia na milion marek. Dyrektor banku Heckner zbiegł.

Rozruchy uliczne.

Wiedeń (Wł.). W. Ottolkringu wzburzony tłum podpalił gmach szkolny. Oblano naftą i podpalono również wagony tramwajowe. Zraniono kamieniami wielu żołnierzy i policyantów. Aresztowano kilkaset osób za udział w rozruchach.

Z Maroka.

Paryż (Wł.). „Journal des debats" dowodzi, że komunikaty niemieckie o rokowaniach są sprzeczne. Nie idzie tu o przedstawienie istotnego stanu sytuacyi, lecz o uspokojenie opinii publicznej.

Choroba b. ministra.

Lwów (Wł.). W Truskawcu przebywa obecnie ciężko chory były minister Filip Zaleski.

Z lotnictwa.

Londyn (Wł.). Na lotnisku w Henden spadł z aeroplanem i zabił się na miejscu lotnik wojskowy nadporucznik Cammel.

Sensacyjna pogłoska.

Białogród (Wł.). Wielkie wrażenie wywarła tutaj puszczona w obieg pogłoska, że żyje legalna córka zmarłego króla serbskiego Milana Obrenowicza, oddana rzekomo pewnej rodzinie wzamian za chłopca, późniejszego króla Aleksandra. Jest to biedna prasowaczka, której ojciec, umierając, wyznał całą prawdę i pozostawił dowody.

Pogrzeb.

Warszawa (Wł.). W Kruszynie odbył się pogrzeb Eugeniusza ks. Lubomirskiego. W pogrzebie wzięło udział około 300 osób ze sfer arystokratycznych i tysiące włościan. Na trumnie złożono 29 wieńców. Ks. biskup Zdzitowiecki wygłosił nad mogiłą gorącą mowę.

Na kongres pokoju.

Lwów (Wł.). W celu poruszenia na kongresie pokoju sprawy chełmskiej wyjeżdża do Rzymu w imieniu polskich związków kobiecych p. Dulebianka.

Proces Ronikiera.

Warszawa (Wł.). Wczoraj przemawiał obrońca Sterling. Wyrok w sprawie Ronikiera spodziewany jest w środę.

Pogłoski o nominacyach.

Petersburg (Wł.). W kołach miarodajnych twierdzą, że Kokowcew protestuje przeciwko kandydaturom wiceministrów Kryżanowskiego i Makarowa — na stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

Petersburg (Wł.). Wśród wyższej biurokracyi panuje przekonanie, iż w razie nominacyi Kokowcewa na stanowisko prezesa rady ministrów podadzą się do dymisyi ministrowie: Szczegłowitow, Ruchłow, Kasso i Timaszew. Zamiast Szczegłowitowa ministrem sprawiedliwości wówczas mianowany będzie Wierowkin.

Wystawa architektury w Krakowie w r. 1912,

W ostatnim numerze „Architekta" znajduje się artykuł p. J. Warchałowskiego o przygotowywanej przez delegacyę architektów polskich wystawie architektonicznej na Błoniach krakowskich w r. 1912. Przedstawiwszy genezę tego przedstawienia i informacyę o rozpoczęciu przygotowań „Architekt" wyjaśnia cel i charakter wystawy:

Dom własny w ogrodzie—oto hasło wystawy. Rzecz presta, że hasło to pojęte jest jak najszerzej i rozciąga się na wszystkie warstwy ludności. A więc chodzi nietylko o wille ludzi zamożnych, ale i o mniejsze dworki, o tanie domki dla rękodzielników, dla robotników i nietylko dla jednej rodziny, lecz również i o mieszkania w jednym domu dla kilku rodzin, wreszcie o grupy domów ze sobą połączonych, a to dla oszczędności w budowie, dla lepszego wyzyskania miejsca na niewielkich parcelach i otrzymania dobrej sylwety w ulicy. Ogrody i ogródki różnych typów, parkany i ławki, altany itd., a wreszcie urządzenie wewnętrzne tych wszystkich typów domów, z uwzględnieniem piękna, a zarazem strony praktycznej i hygieny—oto w krótkości program wystawy, dość szeroki, aby odzwierciadlić mógł całość wysiłków naszych, zmierzających do stworzenia lepszych, zdrowszych, normalniejszych warunków mieszkania nowoczesnego człowieka.

Ten typ mieszkania różnych warstw ludności zgadza się najzupełniej z ruchem odśrodkowym w rozwoju naszych miast, które w rozszerzonych granicach i na tańszych gruntach pozwalają na daleko idące reformy. Wiadomo, jak potężny jest ruch w tym kierunku w społeczeństwach zachodnich, zwłaszcza w Anglii i Niemczech. Wiadomo również, że ruch ten, zapoczątkowany przez ideologów, przez artystów, literatów, stopniowo ogarnia wszystkie warstwy, i staje na porządku dziennym polityki najbardziej realnej. Nietylko idea stworzenia pięknych wygodnych, hygienicznych mieszkań w domach, stojących wśród ogrodów podług z góry obmyślonego planu całych dzielnic, idea, skupiająca obecnie najtęższe siły artystyczne i techniczne najbardziej kulturalnych narodów, ale i organizowanie całego społeczeństwa na zasadach współdziałania i samopomocy, wciągnięcie do tej akcyi gminy i państwa, obmyślenie środków zapobiegających spekulacyi budowlanej i zapewniających trwałe posiadanie tanich, wygodnych i zdrowych mieszkań, a jako korona tego wszystkiego, jako najbardziej radykalna reforma w kwestyi mieszkaniowej, a z nią razem i w kwestyi społecznej—planowanie i budowa nowych zupełnie miast-ogrodów—oto tło, na którem powstały i powstają i nasze usiłowania, oto myśli i ideały, które unosić się będą i nad naszą wystawą.

Ostatnie lata przyniosły w tym względzie pewne przygotowanie naszego społeczeństwa. Rozpowszechnienie literatury specyalnej niemieckiej, angielskiej, francuskiej, popularne broszury w języku polskim, streszczające ruch zagraniczny, wycieczki do Anglii i Niemiec, utworzenie delegacyi miast-ogrodów przy warszawskiem Towarzystwie hygienicznem, zeszłoroczna wystawa w Bagateli, powstanie „warszawskiego Towarzystwa stałych mieszkań", „Towarzystwa budowy domów" w Wilnie i urządzona przez nie „wystawa urządzeń mieszkaniowych", szereg konkursów, a więc przedewszystkiem konkurs na plany regulacyjne wielkiego Krakowa, który w szeregu prac nagrodzonych ujawnił daleko idące w nowoczesnym kierunku aspiracye, dalej konkurs na rozparcelowanie Rakowca, projekt regulacyi gruntów za rogatką Mokotowską w Warszawie itd., to wszystko niewątpliwie poruszyło umysły.

Przyszłoroczna wystawa w Krakowie, nawiązując do tego ruchu, pragnie dać obraz realny przynajmniej kilku typów domów, zbudowanych w naturze, usytuowanych i urządzonych tak, aby były wzorem, zachętą i podnietą nietylko dla tych, którzy pragną wystawić dla siebie własny domek pod miastem, ale i dla tych wszystkich, którzy dążą do urzeczywistnienia na szerszą skalę i na dobro i pożytek całego społeczeństwa reform, sięgających w głąb palącej kwestyi mieszkaniowej, związanej ściśle z nowoczesnym rozwojem miast.

Nowoczesne miasto, jego przedmieścia ogrodowe lub dzielnica tanich mieszkań, dzielnice robotnicze, rzemieślnicze, graniczą bezpośrednio z wolnemi przestrzeniami pól i lasów, i niepostrzeżenie przechodzą w to, co już nosi nazwę wsi. Oddziaływanie wsi na miasto, zwłaszcza na ukształtowanie jego w nowym duchu, jest tak wielkie i bezpośrednie, że trudno było nie rozszerzyć programu wystawy i na budynki wiejskie, a więc dwory oraz zagrody włościańskie, które również wymagają reformy, a których rozwój i przystosowanie się do nowych warunków, do nowych materyałów i przepisów budowlanych, pozostawia bardzo wiele do życzenia. Z dworem i zagrodą włościańską tak ściśle znowu łączy się kościół wiejski i plebania, że i ten temat w miarę potrzeby i miejsca, będzie uwzględniony na wystawie.

Wykluczone są tylko budowle monumentalne, większe kościoły, większe budowle użytkowe i domy czynszowe. Nie dlatego, aby architektura monumentalna, lub architektura domów czynszowych nie interesowała inicyatorów wystawy, lecz by ograniczając program do wyżej naszkicowanych rozmiarów, tembardziej go pogłębić, uczynić wystawę przez to bardziej pouczającą i skupić tem pewniej uwagę na niewątpliwie dzisiaj aktualnej kwestyi. W ten sposób zrywa się z szablonem wielkich wystaw architektonicznych, przeładowywanych różnorodnym materyałem i dlatego zazwyczaj mało pouczających.

W ścisłym związku z wystawą są ogłoszone konkursy na różne typy domów w otoczeniu ogrodowem i na grupy takich domów. Gmina miasta Krakowa, uznając doniosłość zapoczątkowanego w tym kierunku ruchu, przyszła ze znaczną materyalną pomocą komitetowi wystawy i delegacyi architektów, uchwalając na konkurs subwencyę. Do sądu konkursowego wchodzą też przedstawiciele rady miasta, delegaci kół architektonicznych z Warszawy, Lwowa i Krakowa oraz sędziowie, mianowani przez prezydyum delegacyi. Ponieważ plon konkursu stanowić będzie główny materyał wystawy w pawilonie głównym, a materyał ten ma być jaknajbardziej pouczający, ma przemawiać do widza w sposób dostępny każdemu i poglądowy, wprowadzono więc do warunków tego konkursu nowość, żądając oprócz planów, także plastycznych modeli w skali 1 : 50. Różnorodność żądanych modeli jest wielka, temat wdzięczny; wątpić więc nie można, że architekci nasi staną licznie do apelu, uważając to za swój obowiązek i dając jeszcze jeden dowód, że organizacye zawodowe w poszczególnych kołach czy w innych grupach, wreszcie w delegacyi, nie są bezcelowe, że zbiorowemi siłami, przez liczny udział w tego rodzaju konkursie można wykazać społeczeństwu całą piękność, praktyczność i niewątpliwą możność realizowania nowych, z współczesnego życia wypływających pomysłów.

Miejsce obrano tuż pod parkiem Jordana po prawej stronie (idąc do miasta) drogi spacerowej na Błonia. Droga ta jest w ciągu całego lata bardzo uczęszczana przez mieszkańców Krakowa i przejezdnych, a w niedziele i święta przepełniona tłumami publiczności. Już chociażby z tego względu wystawa liczyć może na wielką i trwałą frekwencyę. Plac wystawowy otoczony z trzech stron gęstą ścianą pięknych drzew. Granicę placu od południa stanowi strumyk Rudawy, przez który przerzucony będzie mostek, służący za wejście na wystawę; od zachodu — strumyk Młynówki, której wody spiętrzone rozszerzą się w paru miejscach, tworząc w okolicy dworku architektonicznie ujęty basen. Frontowy główny pawilon wystawowy z dekoracyjnie urządzoną wielką halą, mieścić będzie w obu skrzydłach właściwą wystawę projektów architektonicznych, wśród których pierwsze miejsce zarezerwowano modelom plastycznym. Poza plonem konkursów znajdą się tu i inne projekty architektoniczne, wchodzące w program, dalej projekty urządzeń wewnętrznych i ogrodów, w końcu zaś jednego ze skrzydeł pawilonu — zaprojektowano kaplicę domową. Naprzeciwko pawilonu głównego mieści się budynek z restauracyą, kawiarnią i scenką o urozmaiconym programie artystycznym. W środku placu—wodotrysk, w głębi pawilon orkiestry.

Przez drugi mniejszy placyk, którego boki użyte będą na niewielką, ale wyborową wystawę materyałów budowlanych, przechodzi się do zamkniętego ogrodu; w środku stanie dworek podmiejski, wybudowany prowizorycznie, kryty dachówką, wewnątrz zaś kompletnie urządzony. Na następnej parceli stanie domek rękodzielniczy z mieszkaniem i pracownią stolarską, obok—domek dla dwóch rodzin robotniczych. Domki te będą otoczone ogródkami, a wewnątrz kompletnie umeblowane. Wreszcie przewidziane jest również wystawienie w naturze wzorowej zagrody włościańskiej, zastosowanej do potrzeb i warunków nowoczesnych.

Wystawa, która będzie bez wątpienia jednym z najsympatyczniejszych objawów naszego życia kulturalnego, obchodzących całą Polskę, liczyć powinna na poparcie nie tylko sfer urzędowych, lecz i na czynne, a więc i finansowe poparcie całego społeczeństwa. Ludzie zamożni za granicą nie wahają się w takich razach ofiarowywać komitetom wystaw znaczniejszych sum na pokrycie kosztów wystawienia tego lub innego objektu, zasługując tem na wdzięczność tych warstw szerokich, którym wystawa ma służyć, zdobywając miano prawdziwych mecenasów pożytecznej akcyi artystycznej i społecznej w najszczytniejszem znaczeniu. Wierzymy, że i u nas znajdą się przecie ludzie tego pokroju.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi, która też za nią nie odpowiada).

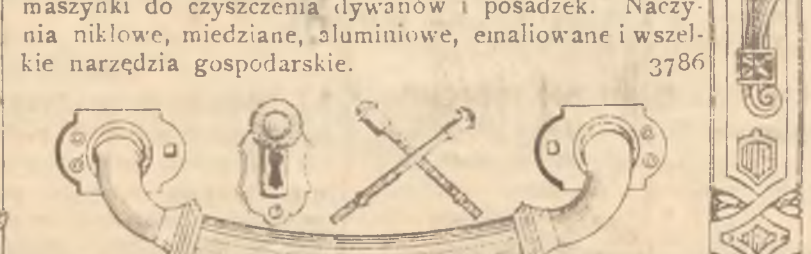
Pod kierownictwem Prof. Dr. J. Piltza

Zakład wychowawczo - leczniczy dla nerwowych i słabo rozwiniętych dzieci otwarty będzie 1-go października r. b. Kraków, ul. Kopernika 23, Wyjaśnień udziela lekarz zakładowy

D-r J. Jasieński asys. kl. neur. psych.

W Magazynie N. DIECHTIEROW Kreszczatyk № 50.

Otrzymano wielki wybór przyborów do drzwi okien i pieców. Magle, wyżymaczki, naczynia „Termos", maszynki do czyszczenia dywanów i posadzek. Naczynia niklowe, miedziane, aluminiowe, emaliowane i wszelkie narzędzia gospodarskie. 3786



W budującym się domu przy ul. Funduklejowskiej Nr 32

pomieszczenia na biura, sklepy i mieszkania prywatne

mogą być urządzone według życzenia reflektantów.

Dom będzie posiadał centralne ogrzewanie wodne, odkurzanie centralne, windy osobowe, towarowe i t. p.

Wiadomość w biurze K. Kruszewskiego, Gimnazyalna Nr 1. Telefon Nr 168. Od godz. 2 do 4 pp. 3853



Naczynia Emaliowane, niklowe aluminiowe, ogniotrwałe, noże, szkło stołowe, samowary **i wszystkie przedmioty gospodarstwa domowego** poleca 3833

B. Znojemski

Plac Dumski № 3, obok magazynu Karantbajwla.

Aflamit

idealne pokrycie dachów i materyał izolacyjny. Elastyczny, mocny odporny na wpływy atmosferyczne i cieplne, absolutnie nieprzemakalny, nie fermentujący, obojętny na działanie kwasów i ługów, odporny na ogień, nie wymagający ani malowania, ani smarowania, dający się jednak malować na różne kolory. Wyrób krajowy Kijowskiego T-wa Asfaltowego

S. Suski

Ulica Pawłowska № 29. Telef. № 265.

Tramwaj z ulicy Proreznej. 3860

Sprzedaż oczyszczonych włosów, frisiers żądanych rozmiarów i gatunków, **wyroby z włosów** (gotowe i na obstalunek). Specyalne przyrządy dla fryzyerni wyrobu krajowego i zagraniczne

POCENACH FABRYCZNYCH. **Kijów, Kreszczatyk № 34 Pasaż. Telef. 27-07.**

W czeskiej fryzyerni G. SZPRACHALA. Cynniki wysyłamy gratis.



Przy fryzyer. oprócz sali dla mężcz. jest **wspan. oddział damski.** Bezwarunkowa czystość, dezynfekcya przyrz. **Ondulation a la Marcel Manicure champonieren** zagraniczny przyrząd do uczesania dam, według najnowszych wzorów. Roboty wykonywują szybko i starannie pracownicy specyaliści pod osobistym moim dozorem. 3746 Z szacunkiem **G. Szprachal.**

JUROKSIL

JUROTA

KIJÓW

NAJLEPSZY ŚRODEK

NIE ZAWIERA CHLORKU i SODY

OGROMNA OSZCZĘDNOŚĆ CZASU i PIENIĘDZY

Po 1° GODZINNEM GOTOWANIU OTRZYMUJESZ BIELIZNĘ NADZWYCZAJ CZYSTĄ i BIAŁĄ

DO PRANIA i ZACHOWANIA TRWAŁOŚCI BIELIZNY

PACZKA 20 KOP.

Pracownia 3834

Damskich Strojów M-lle Wandy

(Mogielnickiej)

Kijów, Michałowska Nr 16 m. 17 2-gie piętro w podwórzu.

Paltoty

angielskie jesienne i nieprzemakalne, peleryny w wielkim wyborze.

Petersburska fabryka bielizny i krawatów

R. M. HERSZMAN

Prorezna 2, tel. 282.

Przyjmują się obstalunki, przeróbki i znaczenie bielizny. Ceny sumiennie i stałe. 3698

Dom Handlowy H. MOSER i S-ka.

Egzyst. w Rosyi od 1832 r. | **Hy. MOSER & C-o.** | Egzyst. w Szwajc. od 1826 r.

Znak fabryczny.

Otworzył d. 8 sierpnia 1911 roku

w KIJOWIE, Kreszczatyk 29/4,

Nowy Oddział

z wielkim bogatym wyborem ZEGARKÓW KIESZONKOWYCH własnej fabryki (znajd. się w Locle w Szwajcaryi), **ZEGARKÓW ŚCIENNYCH,** marmurowych, bronzowych, gabinetowych z drzewa czerwonego, złotych, srebrnych i metalowych **DEWIZEK,** co podaje do wiadomości swojej Szanownej Klijenteli.

Jako zarządzający działem technicznym i pracownią zaangażowany został przez nas były zarządzający pracowni magazynu zegarków Wehrlé pan **GUSTAW KNAUSS.**

Składy i sklepy, prócz tego, posiadamy:

S.-Petersburg, Newski 26. **Moskwa,** Iljinka 14. **Niżny-Nowogród,** Plac Główny 17, 18, 19 i 20.

Cenniki wysyłamy bezpłatnie. 3489

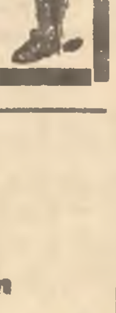
Od 1 września 1911 r. zaczęło funkcyon. w Starokonstantynowie g. wołyn.

Biuro Rachunkowe Rolniczo - Przemysłowe

założone przez obywatela ziem. inżyniera-chemika WŁADYSŁAWA MAZARAKI na wzór takiegoż Biura przy T-wie Centr Roln. w Warszawie. Szczegół. o warun. funkcyon. można zasięgnąć u Kierownika Biura wg. adresu: Starokonstantynów woł. gub., skrzynka poczt. № 20 Zygmuntowi Natraszewskiemu. 3879

Nagrodzony złotymi medalami rosyjsk i zagranicz

Specyalny zakład ortopedyczny S. Heinricha



został przeniesiony w styczniu r. b. z Warszawy do Kijowa na Kreszczatyk № 23 w podwórzu.

Fabrykacya sztucznych rąk i nóg, leczniczych aparatów i gorsetów według systemu profesora Hessinga, bandaży rupturowych i t. p. 3861

Zakład pozostaje pod osobistem kierownictwem S. Heinricha, nagrodzonego dyplomem w Paryżu.

Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach, ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia, i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego",

zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.



Automobiliści zaoszczędzą **1000 rb.** rocznie, o ile oddaw. będą gumy do reparacyi w **Auto-Palace** Funduklej. 46 tel 17-43. Przyjm. do wulkaniz. niezdat. — wydaj. prawie nowe. Kupujemy stare gumy. 2377

Do sprzedania gniady ogier Eden, czystej krwi 10 lat, 2 arsz. 3 i pół wersz. od Skocz-Boja i Dark-Launten. Cmag. Ks. Lubomirskiego-Biała-Cerkiew. Pułk Ułanów, pod. porucznik Dekański. 3348

Student fiz.-matemat. wydz. poszuk. korepet., ma solid. rekomendacye. Tarasowska 23 m. 13. Student J. Z. 36 9

Warszawska pracownia Wiktoryi wyk. suk. eleg po rb 10, bluzki od rb. 3, tam sprzed. się form. papier. podług miary. Kreszcz. 52 m. 17.

Pianino i fortepian Bechsteina, używane tanio sprzed. W.-Wasylkowska № 4 m. 1. 3795

DRZEWO OPAŁOWE

Nowo otwarty **skład J. Połujana** w Kijowie na Przystani. Ul. Poczajow. 32. Tel. 22-82. Ceny najniższe Drwa berlinowe najlepsze. 2360

Nauczycielka z dyplomem zagranicznym i paroletnią praktyką udziela lekcyi języka polskiego, tudzież literatury. Ul. Rejtarska Nr 31 m. 7. 3808

Doświad. nauczycielka z wielprakt. poszuk. miejsca na wyjazd. Przyg. do zakł. nauk. franc., niem. teor. i prakt. Oferty pis. Kijów Kuryniówka d. Wrzeszcza dla Z. H. 3809

Nauczycielka pol. dyplom., znaj. prakt. i teoretycznie jęz. francuski i niemiecki, przedmioty gimnaz muzykę, poszukuje posady. Oferty z oznacz. wynagrodz. proszę adres. Winnica d. Smoleńskiej, na Zamościu dla nauczycielki. 385[illegible]

Potrzebna nauczycielka dla przygotowania jednego dziecka do 3 kl. szkoły Handlowej. Wymagany dobry polski, niemiecki, teor. francuski oraz muzyka. Oferty: Monasterzyska gub. kij. Leskowa. Winnicki. 3[illegible]72

Stud. politech. poszukuje lekcyi. Żylańska № 71. S. Pomykalski. 3881

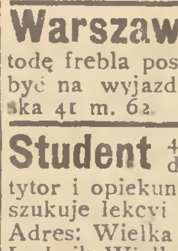
Potrzebny zaraz ekonom z dobremi świadectwami do folwarku (500 dziesięcin) Zgłosić się listownie adresując **do zarządu Sołotwińskiego majątku** st. pocz. Reja woł. g. 3880

Polka ukończyła gimnazyum Duczyńskiej, poszukuje lekcyi do niższych 3 klas w domu 5—7 pp. Oferty: W.-Żytomierska 38 m. 6. 3893

Uczeń 5-tej klasy szkoły realnej poszukuje korepet. Bulwarno-Kudrawska 41 m. 62. 3895

Warszawianka inteligent., znająca metodę frebla poszukuje miejsca, może być na wyjazd. Bulwarno-Kudrawska 41 m. 62. 3896

Student 4-go kursu przyrody doświadczony korepetytor i opiekun, 9 lat praktyki, poszukuje lekcyi lub innego zajęcia. Adres: Wielka Żytomierska 38 m. 6. Ludwik Wialbut. 3894



Magazyn broni A. Kamińskiego

Prorezna № 2.

Strzelby angiel. belg. i rosyjsk. fabr., rewolwery, narzędz. myśliw. i ryb. a równ. rowery Okazyjnie sprzed. się 2 strzel. Liege'skiej manuf. i Nowotnego kurk. 2933

Mieszkanie do wynajęcia Bel-etage **8 pok.** wszelkie wygody, centralne ogrzewanie. Odpowiednie na biuro Funduklejowska 12 wprost Kolegium P. Gałagana. 3954

Stud. Inst. handlow. poszukuje lekcyi (Cz. Madey. Nikolsko Botaniczna 19 m. 5. 3904

Nauczycielka polka z wiel. prak., znająca franc. teoretycz. i prakt., niem. teor., muzykę poszuk. lekc. w mieście. Może przyjąć także 2 uczące się panien. z cał. utrzymaniem. Nesterowska 23 m. 3. 3905

Student politechniki poszukuje korepetycyi. Adres: J. Skrzypiński. Prowiantskaja № 5 m. 2. 3921

5-cio pokojowe mieszkania każdego czasu. Pańkowska 6. 3923

2 kostyumy

jesienne i suknię granatową sukienną sprzedam niedrogo. Złotoworocka 6 m. 33 od g. 10 do 2. 3924

Poszukuję posady, mogę zająć się gospodar. domową lub być zarządzającą domem, również mogę być i przy chorej. Bibikowski Bulwar 48 m. 3. C. Głębocka. 3933

Student król. fiz.-matematycz. wydziału poszukuje korepetycyi. Wielka-Wasylkowska № 126 m. 27. 3934

Ogrodnik żonaty, bezdzietny, praktykował w Warszawie, posiad. prowadz. ogrod. warzyw. i kwiaciarstwo, poszukuje miejsca, p. Olszanka pod. gub. B. Strzelbicki. 3839

Poszukuje się na wyjazd do Humania nauczycielki, polki, posiadającej gruntownie muzykę, francuski i rosyjski. Zwracać się: Bibikowski Bulwar № 11 m. 12 od 4—6. 3935

Ucz-ca szk. muz. ces. wyż. kur. (wielol. prak.) posz. lek. Bulw.-Kudr. 10 m. 13. 3941

Stróża lub innego jakiego odpowiedniego zajęcia poszukuję, posiadam chlubne świadectwa i rekomendacye. Wiadomość: Administr. „Dzien. Kij." „Dział ogł.". 3940

Drzewo i węgiel na pudy i sążn. po cenach jak na przystani dostar. do domu M.-Błagow. 118 w pobl. Żydow. targu. 3945

Przyrodnik poszukuje lekcyi. Specyalnie: łacina, francuski i niemiecki. Dmitrowska 36 m. 1. 3960

Parisienne cherche leçons conversation, théorie, litterature, écrire. Peczersk, Nikolska 16 m. 32. 396[illegible]

Kursistka znając. muzykę, poszuk. lek. za miesz. i utrzym. M.-Włodzim. 58 m. 7. 3959

MUZYKI

lekc. daje ucz-ca Puchalsk. wyższ. k. i francuski język teoretycz. pr. Funduklejowska 26 m. 5. 3967

Ogrodnik specyalista, posiadaj. wszel. gał. w zakres ogrodnictwa wchodzące, prakt. odbyw. w Warszawie, pos. długolet. świad. p. Uszomierz gub. wołyńsk., maj. Bondarówka, ogrodnikowi J. K. 966

Uczennica szkoły rządowej poszukuje kondycyi. Teoret. jęz., muzyka, łacina. Pirogowska 4 m. 7. 3968

Majątek 600 dziesięcin w gub. pod. sprzedam. Koresp. p. **Biuro Rachunkowe.** Kijów, Kreszczatyk 42 skrz. poczt. 207 3964

Magazyn Jubilerski i zegarmistrzowski M. KURISA

Kreszczatyk 8.



Na uroczystości przygot. w wielk. wyborze zegarki oraz przedm. bryl. i złote. Ceny niższe niż w innych magazynach o 25%. 3885

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Zieliński.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński